

ISSN 2299-5897



# GŁOS POCIESZENIA



Ukazuje się od 1988r.

Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu  
Numer 4/2014 (66/100) – JEZUICI –

czerwiec 2014



## Kwiecień

### 17-19 kwietnia, Triduum Paschalne

• W Wielki Czwartek Msza Święta Wieczerzy Pańskiej została odprawiona o godz. 18.00. Po niej adoracja Najświętszego Sakramentu w ciemnicy trwała do północy. W Wielki Piątek, dzień Męki i Śmierci Zbawiciela, o godz. 15.00 została odprawiona droga krzyżowa, a liturgia Męki Pańskiej rozpoczęła się o godz. 18.00. Po jej zakończeniu przeniesiono Najświętszy Sakrament do ołtarza Grobu Pańskiego, gdzie adorowa-



Fot. Bogdan Szyszko

ny był do północy. W Wielką Sobotę od godz. 7.00 odbywała się cicha adoracja Chrystusa w Grobie Pańskim. Przed kościołem jezuicy klerycy święcili pokarmy na stół wielkanocny w godz. 10.00-17.00. Wieczorna liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła się o godz. 21.30 w ogrodzie parafialnym. Procesja rezurekcyjna przeszła wokół ogrodu parafialnego około północy.



Fot. Bogdan Szyszko

• Ukazał się wielkanocny numer Głosu Pocieszenia, którego temat przewodni ogniskował się wokół faktu bycia dobrym (np. jak Jan XXIII – „dobry papież”).

### 20-21 kwietnia, Wielkanoc

• W Niedzielę Zmartwychwstania i w Poniedziałek Wielkanocny obowiązywał niedzielny porządek Mszy Świętych. Ofiary złożone na tacę w drugi dzień Świąt przeznaczone były na KUL i „Ignatianum” w Krakowie.

### 24 kwietnia, czwartek

• W ramach obchodzonych „Dni Papieskich we Wrocławiu”, o godz. 18.00 została odprawiona Msza św. z udziałem



Fot. Bogdan Szyszko

chóru parafialnego „Vox Clemens” (z krótkim koncertem tegoż po Eucharystii). Po Mszy św. prelekcję „Polska droga do wolności z Janem Pawłem II” wygłosił o. Marek Wójtowicz SJ z Krakowa.



Fot. Bogdan Szyszko

### 27 kwietnia, niedziela

• W niedzielę Miłosierdzia Bożego w Watykanie kanonizowano bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II.

## Maj

• Codziennie o godz. 17.30 były odprawiane nabożeństwa majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny.

### 4 maja

• W górnym kościele o godz. 10.00. odbyła się zmiana tajemnic różańcowych.

### 5-15 maja

• Dwa tygodnie trwał kolejny kurs katechezy przedmałżeńskiej. Zajęcia odbywały się w Izbie Pamięci Solidarności w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki o godz. 19.00.

### 8 maja, czwartek

• O godz. 19.00 w kawiarence spotkała się Rada Parafialna.

### 11 maja, niedziela

• Na Mszach św. o godz. 10.00 i 12.00 w górnym kościele odbyła się uroczy-

stość I Komunii św., do której przystąpiło 70 dzieci klas drugich, w większości ze Szkół Podstawowych 82 i 109. Msze św. o godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30 i 12.00 były odprawiane w kościele dolnym.



Fot. Studio Foto Marek Maślanka

• W 5. rocznicę śmierci naszego byłego proboszcza o. Władysława Pietryki SJ, o godz. 12.00 w dolnym kościele została odprawiona Msza św. w jego intencji.

### 16-18 maja

• Duszpasterstwo 40-latków zorganizowało doroczny rekolekcyjny wyjazd do gościnnego domu ss. urszulanek w Bardzie. Rekolekcje o spotkaniach ze zmartwychwstałym Jezusem poprowadził o. Jacek Siepiak SJ.

### 18 maja, niedziela

• W górnym kościele na Mszy św. o godz. 10.30 uczniowie klas trzecich ze Szkół Podstawowych 82 i 109 celebrowali rocznicę I Komunii św.

• W 5. rocznicę śmierci o. Stanisława Tabisia SJ współzałożyciela Jezuickiego Duszpasterstwa Młodzieży „Magis” zo-



Fot. Bogdan Szyszko

stały odprawione Msze św. o godz. 9.00 (uczestniczyła w niej rodzina ks. Staszka) i o godz. 20.00. Przed „dwudziestką”, o godz. 19.30 wychowankowie



# Pokój ludziom dobrej woli!

Tyle wokół nas wojen - na Ukrainie, w Syrii, Iraku; w mediach - podsłuchy, szantaże, przemoc, a my chcemy pisać o pokoju?! A tak, my chcemy pisać o tym wszystkim, co Najwyższy przeznaczył dla nas już przy stworzeniu, wtedy, gdy „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Piszemy o naszej dobrze wykorzystanej wolności, o „błogosławionych czyniących pokój”, o naszych drobnych radościach, do których sami się przyczyniamy. Dzielimy się wieściami, że coś nam się udało, pokazać, że w naszej parafii są ludzie, którym zależy na dobrym wychowaniu dzieci i młodzieży i nadzieją, że sakramenty chrześcijańskiego wtajemniczenia, przyjęte w naszej wspólnotcie, zaowocują w ich życiu dobrymi decyzjami i bliskością Pana Boga. Bo chrześcijanin, to z definicji – człowiek, należący do Chrystusa, człowiek dobrej woli. Chcielibyśmy, by lektura tego numeru Głosu Pocieszenia pomogła Wam, Drodzy Czytelnicy, spostrzec wokół siebie choć jedną drobinę dobrej woli więcej.

Redakcja



## Wakacyjne błogosławieństwo

Odkąd pamiętam, nie lubiłem szkolnych akademii: „ku czci”, „z okazji”, „ku pamięci”, itd, itp. Z wyjątkiem tej jednej, jedynej, gdy jako dzieciaki mogliśmy zaśpiewać, drąc się na całe gardło:

*Już za parę dni, za dni parę weźmiesz plecak swój i gitarę. Pożegnania kilka słów, Pitagoras, bywaj zdrów, Do widzenia wam - canto, cantare! Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka rzeka, razem z rzeką czeka las, ...*

A potem, nastawał czas wakacji. Czas lasu, rzeki - wypoczynku. Nieraz, pośród codziennych zajęć narzekamy, że brakuje nam czasu, że tego czasu nie mamy. U progu kolejnych wakacji, czasu urlopowego, gdy życie nasze i naszych bliskich nieco zwalnia, może warto popatrzeć, jak ja tym czasem gospodaruję? Jak go planuję, jak go wykorzystuję? Czy dla swojego i innych dobra, czy może jest to czas zmarnowany, który przecieka mi między palcami.

Ale też przy końcu roku szkolnego, u progu czasu urlopów i wypoczynku, może warto zapytać siebie samego, czy nie powinienem Panu Bogu za coś szczególnie, w tym mijającym, okresie podziękować... Jeśli ktoś ma trudności ze znalezieniem powodów do wdzięczności, to niech przeczyta uważnie tekst, który dostałem od kogoś na elektroniczną pocztę:

*Jeśli masz jedzenie w lodówce, ubranie na sobie, dach nad głową i miejsce do spania – jesteś bogatszy niż 75% ludności świata. Jeśli masz pieniądze w banku czy w portfelu, a także trochę drobnych – jesteś w czołówce 8% najbogatszych w świecie. Jeśli obudziłeś się dzisiaj bardziej zdrowy niż chory - masz więcej szczęścia niż milion ludzi, którzy nie przeżyją tego tygodnia. Jeśli nigdy nie doświadczyłeś niebezpieczeństwa wojny, agonii, pozbawienia wolności lub tortur albo strasznej męki głodu – jesteś szczęśliwszy niż 500 milionów ludzi żyjących i cierpiących dzisiaj na świecie. Jeśli możesz to przeczytać – masz więcej szczęścia niż 3 miliardy ludzi, którzy nie umieją czytać w ogóle.*

Kończy się rok szkolny 2013/14. Był na pewno czasem pracy, podejmowania codziennych obowiązków. „Już za parę dni, za dni parę” wakacje, czas urlopów i wypoczynku. Wakacje są czasem odpoczynku głowy i ciała. Nie stracmy tego czasu. Zechciejmy przeczytać dobrą książkę, obejrzeć dobry film, spotkać się z bliskimi, czynimy dobro innym ludziom. Ale nade wszystko pamiętajmy, byśmy na wakacje „zabrali” Chrystusa. Pamiętajmy o codziennej rozmowie ze Zbawicielem. Pamiętajmy, że w każdą niedzielę Jezus zaprasza nas do świątyni na Mszę Świętą. On ma dla nas także czas na spowiedź świętą. Niech to będą wakacje z Jezusem, wychowawcą prawdziwej, tj. ofiarnej i wiernej, miłości. Od Chrystusa-Przyjaciela nigdy nie ma wakacji.

Z błogosławieństwem na wakacyjny czas wypoczynku

*Ks. Jacek – proboszcz*



## W numerze:

- 2, 27 Kalendarium
- 4 Wolność darem Bożym
- 5 Szczęście dla tych, co wprowadzają pokój
- 6-7 O człowieku, świętości i codzienności w poezji
- 7 Spotkanie Rady Parafialnej
- 8-9 Pierwsze powojenne dni we Wrocławiu
- 10-11 Wojownicy światła
- 12 Niewyraźalne słowami
- 12, 22 Parafialna Akademia Rozmaitości
- 13 I Komunia św. 2014 r.
- 14-15 Się dzieła...
- 16 Bierzmowanie 2014
- 17 W ostatniej chwili
- 17 Rubryka Dobrych Wiadomości
- 18 Strona rozrywkowa
- 19 Czytaj z nami
- 20 Młodzież i milczenie?
- 21 Przeznaczyłem was, abyście szli i owoc przynosili
- 21 Różaniec – modlitwa świętych i grzeszników
- 22 Z jezuickiego podwórka
- 23 Pokój mój ci daję – twój Tata, Wszechmogący Bóg
- 24-25 Z życia parafii
- 25 Parafialny savoir vivre
- 26 Informator duszpasterski

Ojcu Pawłowi Berweckiemu  
serdeczne wyrazy współczucia  
z powodu śmierci

**MAMY**

składa redakcja Głosu Pocieszenia



o. Jan Ozóg SJ

# Wolność darem Bożym

**Od dłuższego już czasu bardzo nas niepokoją wydarzenia na Ukrainie. Powodów jest sporo, ale nie będę ich wymieniał, bo opinii publicznej są one dość dobrze znane. Ale to jest tak. Jeżeli te wydarzenia są reżyserowane, czyli jeżeli nimi kieruje ktoś zza pleców, to można wątpić, żeby się to wszystko przemieniło w działania wojenne na większą skalę, bo tym zza pleców żadna większa wojna nie jest na rękę. Oczywiście, z tego nie wynika, że na pewno nikt nam – Polakom – nie wbije noża w plecy, jeżeli się ku temu nadarzy dobra sposobność.**

Ale może i tak być, że te wydarzenia już są poza kontrolą albo wnet się poza kontrolą znajdują. W takim scenariuszu można przewidywać wszystko, co najgorsze, nawet trzecią wojnę światową – najpewniej nuklearną, oczywiście, bo jakże by inaczej? Konwencjonalna wojna pozycyjna niewątpliwie poważnie zagraża naszej wolności narodowej, chociażby dlatego, że podobno obecnie do obrony naszych granic jesteśmy o wiele gorzej przygotowani niż w 1939 roku. Wojna nuklearna dla odmiany, naszej wolności narodowej w niczym nie zagraża, bo pociągnie za sobą takie zniszczenia, że chyba wszyscy będziemy całkowicie wolni. Ci, którzy zginą, nie będą się już o nic martwić, zwłaszcza jeżeli zginą w pełnej zgodzie z Panem Bogiem. Ci, którzy przeżyją, najprawdopodobniej nie bardzo się będą mieli z kim bić o jakiegokolwiek dobra materialne, chyba że tym dobrem będzie przed chwilą odnaleziona roślina, którą da się zjeść na surowo, albo kora z drzewa lub liść jakiś nadający się do ssania. Znam to, bo wiosną niejedną raz tak się sam żywiłem w czasie wojny. A z tamtych czasów wiem i to, że głód nie tylko sam jest zabójcą, ale także zabójców rodzi.

Ponura perspektywa, prawda? Jest jednak w tym spojrzeniu bardzo wyraźny błysk światła. Ten błysk muszą dostrzegać chrześcijanie wszelkiej maści, tym bardziej katolicy: tak naprawdę jedynym władcą i właścicielem dziejów jest Pan Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. To On jest dawcą pokoju i wolności, On też jest jedynym strażnikiem wolności i pokoju. Nie jest On twórcą grzechu, najczęściej jednak szanuje naszą wolną

wolę i robi wrażenie, jakby dopuszczał grzech. Oczywiście, z woli Pana Boga my także, obdarzeni wolną wolą, jesteśmy prawdziwymi włodarzami tego świata i mamy wpływ na jego dzieje. Ponieważ jednak jesteśmy grzesznikami, bardzo łatwo możemy nadużyć zarówno naszego władania światem, jak i naszej wolnej woli, która - choć z samej swojej natury pozwala tylko na wybór między dwoma dobrami albo między dobrem

wolność od grzechu i pełne rozmiarkowanie się w Panu Bogu. Wolność narodowa też jest dobrem niezwykłym i trzeba nam o nią dbać, prawdziwa jest jednak tylko wtedy, kiedy z wolności od grzechu wypływa jak ze źródła. Jeżeli jej źródłem jest co innego, zawsze będzie w mniejszym lub większym stopniu niesprawiedliwa.

Następnie trzeba się nam modlić jakby w odpowiedniej kolejności. Najpierw o wolność od każdego grzechu i nawet od cienia grzechu, a następnie o wolność narodową i związane z nią dobra: pokój, dobrobyt, dobrych przedstawicieli Sejmu i Senatu, wreszcie o dobry – to znaczy mający na celu tylko i wyłącznie dobro narodu i obywateli – rząd i powiązanych z nim urzędników.

I jeszcze o jedną rzecz trzeba się nam modlić, a konieczność tej modlitwy szczególnie się stała widoczna przed śmiercią Wojciecha Jaruzelskiego, po jego śmierci i w dniach jego pogrzebu. Trzeba się nam modlić o nawrócenie i zbawienie wszystkich grzeszników, bez względu na sztandar, pod którym stoją. Trudne? Nawet bardzo trudne! Ale Pan Jezus powiedział: *a bliźniego swego jak siebie samego*, ale też dodał: *Nauczajcie wszystkie narody*. A nauczanie to tak naprawdę dzielenie się tym, co mi na własność dał sam Pan Bóg. ■



Powstańcy sztandar z 1831 r., fot. Internet

a lepszym - to jednak jest jakby bezsilna, gdy człowiek dokonuje wyboru między dobrem a złem i wybiera zło. Czyli pozornie wracamy do tego samego: coś nam jednak grozi...

Póki nam coś jednak grozi, to jeszcze nie wszystko stracone, gorzej, jeżeli dojdzie do tego, że owo *coś* już nam nie będzie grozić, tylko stanie się rzeczywistością. Pozostaje nam zatem pytanie, co robić, by skutecznie uniknąć tej rzeczywistości i jak się zachować, gdy mimo wszystko staniemy w jej obliczu?

I tutaj z pomocą przychodzi nam nasza wiara. Przede wszystkim trzeba nam pamiętać, że dla nas najważniejsza jest

P O L E C A M Y

**DEON.PL**  
 SPOŁECZNOŚCIOWO - INFORMACYJNY  
 PORTAL TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

# Szczęście dla tych, co wprowadzają pokój



Ks. Ryszard Kempniak SDB

***Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi (Mt 5, 9)***

Jezus rozpoczął Kazanie na Górze (Mt 5-7) nie od abstrakcyjnych pojęć i teoretycznych rozważań, nie od niewzruszonych definicji lub nienaruszalnych norm, ale językiem piękną, serią błogosławieństw, czyli życzeniami szczęścia. One nie zakreslają granicy nieodzownego minimum, ale kreslają ideał możliwego maksimum. W błogosławieństwach nie definiuje się tego, co jest słuszne i obowiązujące, ale to, co podoba się Panu, co stanowi radość Boga i szczęście człowieka. Nie mamy przed sobą wykazu przepisów lub przykazań, ale propozycję wzoru świętości. Błogosławieństwa nie przedstawiają ośmiu grup osób, a tym mniej ośmiu rekwizytów potrzebnych, aby wejść do królestwa niebieskiego, lecz raczej przedstawiają w ośmiu aspektach piękno osób, które idą za Jezusem, a tym samym żyją Jego ewangelicznymi wskazaniami. Wśród szczęśliwych są wymienieni także ci, którzy wprowadzają pokój.

Pod pojęciem pokoju kryje się nie tylko brak wojny. Cała rzeczywistość w hebrajskim słowie *shalom*, greckim *eirene*, którą zwyczajowo tłumaczymy przez „pokój”, jest niezwykle bogata i złożona. Mimo że *shalom* często tłumaczone jest jako „dobrobyt, powodzenie”, słowa te nie oddają wszystkich aspektów hebrajskiego pozdrowienia, gdyż kojarzą się głównie z bogactwem materialnym. Dla ludzi żyjących w czasach biblijnych słowo *shalom* nie miało wymiaru materialnego, choć mówi ono o powodzeniu na każdej płaszczyźnie życia: materialnej, moralnej i duchowej. Ma ono raczej znaczenie moralnej uczciwości (prawości), harmonii w życiu duchowym oraz w życiu z Bogiem i z bliźnim. Ponieważ pokój oznacza życie w zgodzie z innymi, jest on owocem sprawiedliwości. Jedynie sprawiedliwość eliminuje grzech, źródło wszelkich podziałów między ludźmi, wojny, strach, niepewność i brak zaufania. Prawdziwa, pełna sprawiedliwość wypływa z pokory i cichości, podczas gdy źródłem niesprawiedliwości jest w wielu przypadkach duma i nienawiść.

Mówiąc o pokoju mamy więc na myśli cały kompleks dóbr, które czynią pozytywną, radosną, szczęśliwą, owocną egzystencję człowieka na ziemi. Oznacza stan człowieka, który żyje w harmonii ze stworzeniem, z samym sobą i Bogiem. Jest to dobrobyt codziennego istnienia, błogosławieństwo, odpoczynek, życie, pełnia szczęścia, suma dóbr towarzysząca sprawiedliwości, bogactwo. Człowiek jest stworzony dla tych wszystkich dóbr i w mierze, w jakiej je realizuje, jest szczęśliwy. Człowiek jest stworzony dla pokoju i aby godnie żył na ziemi nie może się go wyrzec. Umiłowanie pokoju leży w Boskiej naturze, a zatem znamionuje również Jego dzieci. Jest to jeden z najbardziej drogocennych darów Boga i nie przez przypadek Bóg w relacji do człowieka jest nazywany Bogiem pokoju. Przez to Biblia wskazuje na to, że pokój jest istotą i nieodłączną częścią Jego natury. Mesjasz jako „*Książę Pokoju*” - zaprowadzi „*pokój bez granic*” (Iz 9,5-6). Pokój jest najważniejszym z darów Mesjasza i jedynym z najbardziej istotnych znamion Królestwa mesjańskiego. Mesjasz jest „*Księciem pokoju*”, za Jego pośrednictwem i w Jego Osobie realizuje się i urzeczywistnia pokój na ziemi (por. Iz 9,5; Za 9, 9). Przy Jego narodzeniu aniołowie zwiastują: chwałę Bogu na wysokości, a na ziemi pokój ludziom Bożego upodobania (Łk 2,14).

Tak wiele treści mieści się w jednym i tym samym słowie: pokój. Nie jest to zapewne specyfika naszych czasów, skoro już prorok Jeremiasz wołał: *Usiłują zaradzić katastrofie mojego narodu mówiąc beztrosko: pokój, pokój a tymczasem nie ma pokoju* (Jr 6,14). Słowa te mogłyby również dobrze charakteryzować nasze czasy, w których narody i kontynenty mówią ustawicznie o pokoju, a żniwują wojny. W ciągu ostatnich dziesiątków lat było podobno zaledwie kilkanaście dni, w których nie było na kuli ziemskiej walk i wojen, w których nie ginęliby najczęściej niewinni ludzie.

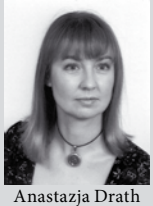
Wprowadzać pokój to wyjątkowe zadanie i powołanie ucznia. Nie wystarczy

bowiem przyjąć dar pokoju, trzeba go urzeczywistniać i nieść innym. Ale żeby tak się stało, trzeba zadbać: o pokój z samym sobą, czyli zaakceptowanie samego siebie; pokój z Bogiem - obejmuje odpuszczenie grzechów i pojednanie; pokój pomiędzy ludźmi - oparty na akceptacji i poszanowaniu drugiego człowieka i zgodnym współżyciu. Pokój z samym sobą jest pierwszym i ciągle najbardziej istotnym warunkiem, by być człowiekiem pokoju. Człowiek wewnętrznie skłócony, który nie zaakceptował siebie i swego losu, dręczony wyrzutami sumienia będzie rozsiewał wokół siebie napięcie, niepokój i stanie się udręczeniem dla innych. Pokój rozpoczyna się od skromnej i wdzięcznej akceptacji nas samych, przez samych siebie takimi, jakimi nas Bóg stworzył i pragnie nas mieć. Często pokój rozpoczyna się od pokornego znalezienia swego szczęścia w sprawach najprostszych.

Grzech dzieli zarówno człowieka z Bogiem jak i ludzi pomiędzy sobą. Stąd odpuszczenie grzechów i pojednanie, czyli usunięcie tego, co jest źródłem podziałów, a nawet wrogości, stanowi najważniejszy warunek wszelkiego pokoju. Pokój jest owocem przebaczenia i pojednania. „*Wprowadzać pokój*”: to zdać się na Boga, zaufać Mu we wszystkim, zawierzyć Mu we wszystkim i umieć wyrzec się siebie. Wprowadzać pokój, to życliwie i jasno patrzeć na świat. Dostrzec w otaczającej rzeczywistości, mimo wszystko, dobro. „*Dzielić się pokojem*”: to dawać ludziom nadzieję wyjścia naprzeciw - gdy dręczy ich niepokój, pomóc im - rezygnując nawet z własnego spokoju. Pośród zadań, jakie chrześcijanie mają do spełnienia w świecie św. Paweł w I Liście do Tesaloniczan poleca: *Zachowajcie pokój między sobą* (5,13). ■

*Ks. dr Ryszard Kempniak SDB (ur. 1959), salezjanin, biblista, studia teologiczne odbywał w Betlejem, Jerozolimie i Krakowie. Wykładowca Pisma Świętego na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Znany i ceniony kaznodzieja, rekolekcjonista i przewodnik po Ziemi Świętej.*





Anastazja Drath

# O człowieku, świętości i codzienności w poezji

**„O dobre czyny moich ludzkich rąk, modłę się do Ciebie.  
Bym je radośnie kiedyś zanieść mógł  
Tobie, Ojcze mój, w niebie...”**

Człowiek jest istotą, która tak wiele zła jak i dobra może uczynić. Jest bowiem istotą wartościującą. To on sam akceptuje bądź odrzuca pewne wartości. Jeśli je akceptuje, stają się dla niego celem i przyczyną działań, decydują o rodzaju podejmowanych czynności. Ludzie są nie tylko istotami wartościującymi. Są także, chociaż w pewnym tylko sensie, twórcami wartości. Ujmując rzecz „biblijnie”, można powiedzieć, że ludzie zdecydowali się pełnić role twórców w momencie zerwania owocu z drzewa świadomości dobra i zła. Uczyniwszy pierwszy wybór, człowiek skazał się na stałe, także twórce, dokonywanie wyborów.

Oczywiście działalność ludzka w zakresie tworzenia wartości nie jest tworzeniem w sensie powoływania do istnienia z niebytu, lecz w sensie przyjmowania wartości za swoje, uwypuklania ich, uwidaczniania ich istnienia, pokazywania jak mogą funkcjonować, jakie mają, lub mogą mieć dla nas znaczenie. Może zatem nazywanie człowieka mianem „twórcy wartości” jest trochę nieściśle i trochę „na wyrost”. Jest bowiem istota ludzka jedynie kreatorem własnego, indywidualnego świata wartości. Niemniej jednak funkcja ta jest niesłychanie ważna, gdyż wypełnienie jej właśnie jest niezbędne do prawdziwego zaistnienia w ogólnej rzeczywistości, jaką jest życie. Zatem człowiek jest realizatorem wartości na obszarze życia. Ze względu na posiadaną inteligencję i wolną wolę jest człowiek zdolny do przyjmowania bądź odrzucania pewnych wartości. Konieczność wybierania wpływa także z faktu złożoności ludzkiej natury - kryjących się w niej sprzeczności. Bycie człowiekiem jest zatem niesłychanie trudne i niejednoznaczne. Można bowiem być tylko człowiekiem i być aż człowiekiem. W człowieku tkwi i wielkość, i nędza - to pierwszy paradoks i źródło wszyst-

kich innych, jak zauważa poetka Anna Kamińska. Kim zatem jest człowiek? Jaki jest? Wspomniana przeze mnie A. Kamińska stawia te właśnie pytania w jednym ze swych wierszy:

„Kim jesteś  
/.../  
rozebrany aż do człowieczeństwa  
sam w ludzkiej skórze  
sam na sam ze sobą  
/.../  
Kim jesteś  
kiedy nagim ciałem dotykasz nocy  
/.../  
rodzisz się lub giniesz  
tylko te dwa bieguny są ci przywołone”

Pytania postawione odnośnie człowieka to wielkie, kluczowe pytania filozofii. Są one jednak - w pewnym sensie - pytaniami retorycznymi, bo zawarty w nich opis tego, kogo dotyczą jest jakby odpowiedzią - rozwiązaniem sfinksowej zagadki. Działalność człowieka rozpięta jest między dwoma biegunami: narodzinami i śmiercią. Pośrodku jest odwieczny dramat wyborów, czyli trud życia podzielonego między światło a ciemność. Ból istnienia daje człowiekowi świadomość, że jest istotą wielopłaszczyznową, złożoną, pełną wewnętrznych napięć i sprzeczności.

„Kim jesteś  
który znając wszelkie leki  
nie możesz znaleźć zielska  
na ból istnienia  
/.../  
na ten nóż w tobie  
który dzieli wszystko po połowie  
na noc i dzień  
na jasno i ciemno  
na zło i dobro  
rozpacz i nadzieję”

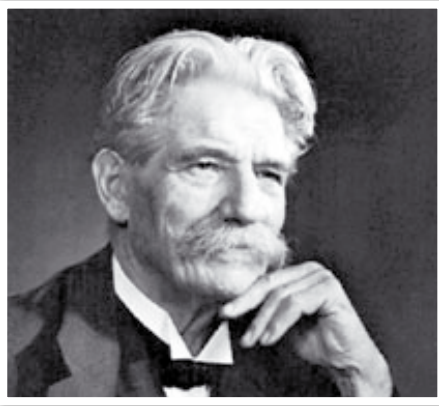
Człowiek, analizując siebie, dostrzegając swą złożoność, doszukuje się w świecie prawd mających swoją przeciwwagę w odwrotnej prawdzie. Jednak nie jest w stanie sam uporać się ze swoimi problemami. Musi czekać:

„przy rozstajnych drogach  
aż przyjdzie ten  
co zmiesza ślinę z kurzem ziemi  
i wzrok /.../ przywróci  
na niewidoczną  
drugą stronę świata”

Człowiek sam sobie nie wystarcza, dlatego właśnie musi być jednocześnie dla bliźnich i dla Boga. Może osiągnąć pełnię życia osobowego jedynie wtedy, gdy realizuje najwyższe wartości. Istota ludzka musi przekraczać samego siebie, by ubogacać swoje życie w wartości osobowe, duchowe. Uczynić to zaś może tylko przez drugiego człowieka - zwracając się ku niemu i doskonaląc wartości jemu przez siebie dawanane.

Na płaszczyźnie metafizycznej rola człowieka ogranicza się właściwie do umiejętności i chęci przyjmowania tego, co jest mu dawane. Jest więc biorcą. Inaczej przedstawia się realizowanie wartości na płaszczyźnie społecznej. Tutaj człowiek może - a nawet musi - istnieć na dwa sposoby: jako dawca i jako biorca. Działa przy tym tutaj prawo źródła. Im obficiej dajemy, tym więcej mamy do dawania, bo otrzymujemy na płaszczyźnie metafizycznej - a ta jest motorem naszych działań. Życie zaś ludzkie istnieje na linii przecinania się płaszczyzn metafizycznej i społecznej. Człowiek w kontaktach z innymi realizuje różne wartości. Wybiera je sam, sam decyduje o tym, że chce je uwidaczniać.

Istnieje jednak konieczność, aby w każdej sytuacji wyboru, realizacji wartości, człowiek był szczery i zaświadczał swą decyzją o istnieniu tego, co święte w naturze ludzkiej. Inaczej bowiem utraci swą autentyczność, a wartości realizowane przez kogoś nieautentycznego tracą wartość, stają się pomniej-



Albert Schweitzer, Fot. Internet

szone, płytkie; czasem sprowadzają się do zachowania pozorów, a bywa i tak, że stają się antywartościami. Człowiek jest podmiotem, czyli sprawcą swoich czynów. Jest odpowiedzialny za ich istnienie i treść. Ponieważ jest autorem wolnym i świadomym swoich czynów, czyli wartości unaocznianych, wobec tego jest bytem autonomicznym, samostanowiącym o sobie, samopoznającym, samorządnym. Jest po prostu bytem osobowym. Wartości zaś osobowe mogą być rozwijane tylko wraz ze wzrostem stopnia i jakości tych wartości, które dawane są bliźniemu. Stąd więc widać wyraźnie, że aby człowiek zaistniał, musi zwrócić się ku drugiemu człowiekowi. Musi na płaszczyźnie społecznej realizować odbicia wartości otrzymanych na płaszczyźnie metafizycznej. Odbiciem wartości z płaszczyzny pionowej (metafizycznej) jest wszelkiego rodzaju dobro świadczone drugiemu człowiekowi. Może być ono określone różnymi mianami, niemniej jednak zawsze można jego źródło nazwać jednym słowem, które zawiera w sobie wszystko. To z szeroko pojmowanej miłości biorą swój początek życzliwość, przyjaźń, usłużność, poświęcenie, współczucie, ofiarność, zrozumienie, poszanowanie godności i wolności...

Tych, którzy potrafią realizować takie wartości w sposób absolutnie autentyczny cenimy sobie wysoko. Nazywamy świętymi, czynimy wzorcami osobowymi. Poświęcamy im szczególne miejsce w naszej chrześcijańskiej i humanistycznej kulturze. Podziwiamy tych ludzi czynu i świadectwa: Edytę Stein, Janusza Korczaka, Alberta Schweitzera, Jana Pawła II, Matkę Teresę z Kalkuty. Wspominana przeze mnie Anna Kamińska nazywa ich swoimi świętymi, to znaczy nosicielami jakiejś własnej prawdy, którą poświadczają życiem i śmiercią. Poet-

ka poświęca im wiersze - pomniki dla zwyczajnych, a jednak niezwykłych ludzi. Mówi o nich jako o głosicielach Dobrej Nowiny, którzy zablizniają rany zadane przez innych. Którzy naprawiają zło jak się naprawia starą odzież, by pozostawić ścieg miłości. Którzy decydują się na trud samotności po to, by innym było mniej samotnie...

To osoby uznane przez opinię publiczną - niektórzy z nich są laureatami nagrody Nobla. Jednak poetka doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że być świętym, to wcale nie znaczy być wybitnym, znanym i uznanym. Mówiła, że: „Święci są pośród nas, święci są wszędzie. Świętość to heroizm powszedniości”. Wiedziała, że: „Najtrudniej jest kochać ludzi w tramwaju i w przepełnionym autobusie”. Dlatego też w swej poezji, mówiąc o wartościach, pokazując czyny świadczące o ich istnieniu i ważności, pokazywała nie tylko tych znanych wszystkim. Pokazywała heroizm zwykłych ludzi

„Myślę o tych którzy milczą  
i nie odpowiadają na niemądre  
pytania

Ciągle myślę o matkach które nas  
kochają  
jeszcze po swojej śmierci

O tych którzy umieją przebaczać  
choć tych jest bardzo mało

O umierających spokojnie na raka  
o tych co nie doszli do domu

Myślę o oplutych  
i podnoszących się z ziemi  
którym upadła laska  
i stłukły się okulary”

w zwykłym życiu:

Zwykły człowiek, będący bohaterem utworów Kamińskiej poddawany jest ciągłym próbom, może znaleźć się w każdej sytuacji, ale człowiek ten zawsze musi zaświadczać swoim życiem o istnieniu tego, co święte w naturze ludzkiej. Takie jest zadanie nie tylko tych portretowanych w poezji. To jest nasze zadanie, bo wszyscy jesteśmy powołani do świętości.

*W tekście odwoływałam się do wierszy z tomu A. Kamińskiej „Dwie ciemności i wiersze ostatnie” oraz A. Kamińskiej „Notatnik”.*

## Spotkanie Rady Parafialnej

W czwartek 8 maja w parafialnej kawiarence zebrała się Rada Parafialna. Spotkanie w większości dotyczyło przygotowań do majowego festynu, ale też poruszone zostały problemy dotyczące procesji Bożego Ciała i potencjalnych inwestycji remontowych w naszym kościele. „Festynowe” zagadnienia zreferował Bogdan Szyszko, koordynujący parafialną część imprezy, umówiono się też na kolejne spotkanie w węższym gronie osób bezpośrednio zaangażowanych w organizację imprezy.

Jeśli chodzi o Boże Ciało, przydzielono wystrój kolejnych ołtarzy poszczególnym grupom (I – Magis, II - Absolwenci, III – Odnowa w Duchu Świętym, IV – Duszpasterstwo 40-latków), podniesiono problem niesienia feretronów, chorągwi i wstęg (dotychczas je noszący są coraz starsi i mają coraz mniej sił, a ozdobne, haftowane złotymi nićmi chorągwie wagi nie zmieniają...).

Ks. Proboszcz poinformował zebranych o szansach na pozyskanie środków ze wspólnego, dotyczącego całej jezuićkiej prowincji, projektu termomodernizacyjnego, o niektórych aspektach ewentualnych prac remontowych w naszym kościele (np. o tym, że nie jest sztuką doraźne pomalowanie miejsca, gdzie odpada farba; przyczyną tego jest luka w ociepleniu od strony stropu, którą trzeba usunąć w pierwszej kolejności).

Członkowie Rady zostali też poinformowani o liście z Kurii Metropolitalnej, dotyczącym uczestnictwa parafii i parafian w przyjęciu pielgrzymów, jacy mają się zjawić w Polsce w 2016 r. w związku ze Światowymi Dniami Młodzieży. Wstępnie zostały wyznaczone osoby odpowiedzialne za koordynowanie spraw związanych z tą inicjatywą.

Na zakończenie spotkania porozmawiano też trochę o pomocy charytatywnej w naszej parafii, z której do końca nikt nie jest zadowolony. Podkreślano brak rozeznania w potrzebach ubogich, a także... wśród chętnych do udzielania pomocy. Problem podsumowano apelem o zgłaszanie konkretnych pomysłów i gotowych do pomocy ludzi.

Termin następnego spotkania Rady wyznaczono na 26 czerwca 2014 r.

bs





Aleksandra Milewicz

# Po wojnie we Wrocławiu

**Ostatnio publikowane artykuły dotyczyły dziejów przedwojennego Grabiszyna-Grabiszynka. W bieżącym chcę przybliżyć Czytelnikom czasy nieco bliższe.**

Działania wojenne podczas II wojny światowej zakończyły się we Wrocławiu 6 maja 1945 roku. Grabiszyn-Grabiszynek był w rękach Rosjan już od końca lutego 1945 r., wtedy front ustabilizował się na linii ul. Żelazna – pl. Hirszfelda – ul. Ostra (obecnie nieistniejąca, łącząca ul. Zaporoską z pl. Powstańców Śląskich). Walki w naszej dzielnicy były zacięte i spowodowały wiele zniszczeń. „Luftwaffen-Regiment «Wehl», w połączeniu z Volkssturmem, walczy rozpaczliwie przeciwko dalszemu posuwaniu się naprzód Rosjan. Zacięte walki toczą się o Małą Sobótkę. W końcu Oberst Wehl musi się cofnąć z powodu przewagi i lepszego uzbrojenia przeciwnika. Nasyp południowej kolei obwodowej stał się teraz główną linią frontu” (Becker, żołnierz walczący na terenie naszej dzielnicy).

Pan Krzysztof B. cytował wspomnienia spotkanego niegdyś niemieckiego żołnierza, który walczył na terenie obecnego Gimnazjum nr 6 i ostrzeliwał Rosjan, zajmujących teren dawnego kościoła (obecnej SP 109). Obszar ten stał się miejscem twardych, bezwzględnych walk, podczas których zginęło wielu ludzi i uległo zniszczeniu mnóstwo budynków. Ruiną stało się wówczas wiele domów przy obecnych ulicach Inżynierskiej, Grabizyńskiej i (dawnej) Mocnej – po stronie „Hutmenu”. Zniszczono również budynek kościoła pw. św. Klemensa Dworzaka.



Foto: Internet

Starsi mieszkańcy osiedla wspominali, jak zniszczone i rozjechane przez ciężki sprzęt były ulice Grabizyńska i Od-

krywców. Jeszcze w maju 1945 r. widzieli na ulicach naszego osiedla zwłoki zabitych żołnierzy niemieckich. Na terenie Cmentarza Grabizyńskiego oraz w parku przy Małej Sobótkce znajdowały się przez pewien czas prowizoryczne cmentarze żołnierzy niemieckich i radzieckich.

„5 maja 1945 r. we Wrocławiu, po raz pierwszy od trzech miesięcy walk o Festung Breslau, zapadła martwa cisza. Brak terkotu karabinów maszynowych i odgłosów ostrzału artylerii był tak niesamowity, że wzbudził niepokój wśród obrońców twierdzy. Następnego dnia, po przedpołudniowych rokowaniach, o godzinie 18.20, w willi «Colonia»,



Foto: Internet

znajdującej się przy Kaiser Friedrich Strasse 14 (obecnie ulica Rapackiego na Krzykach), w siedzibie sowieckiego korpusu, komendant Festung Breslau, gen. Hermann Niehoff podpisał akt kapitulacji” (J. Tyszkiewicz, *Pierwsze dni po „zmierzchu bogów”*) Kapitulację przyjął gen. Władimir Głuzdowski, dowódca 6. Armii I Frontu Ukraińskiego.

Wojska radzieckie zaczęły zajmować niemiecki Breslau w nocy z 6 na 7 maja, natomiast pierwsza formalna polska grupa administracyjna, pod przewodnictwem inż. Kazimierza Kuligowskiego przybyła do miasta 9 maja. Wcześniej, 14 kwietnia, przyjechał do walczącego Wrocławia dr Bolesław Drobner, który nominację na prezydenta miasta otrzy-

„Na zachód wiodły wszystkie drogi  
Z dalekich ziem, z dalekich stron.  
Kto by pomyślał, Boże drogi,  
Że tutaj będzie jego dom”.

mał już 24 marca. Dotarł on jednak tylko do ul. Powstańców Śląskich i wrócił do Krakowa.

Jeszcze podczas trwania II wojny światowej na konferencji krymskiej w lutym 1945 r., Wielka Trójka (USA, ZSRR, Wielka Brytania) podjęła wstępną decyzję o oddaniu w polską administrację terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Potwierdzono tę decyzję na konferencji poczdamskiej w sierpniu 1945 r. Postanowiono również o wysiedleniu z tego obszaru ludności niemieckiej. Od tego też czasu teren Dolnego Śląska wraz z jego stolicą – Wrocławiem, znalazł się w granicach państwa polskiego.

Niedawna Festung Breslau była bardzo zniszczona – najpoważniejsze straty dotyczyły południowej i zachodniej części miasta, w tym Grabiszyna – ok. 80-90% zabudowy leżało w gruzach. Stare Miasto i Śródmieście było zniszczone w 50%. Niektóre dzielnice były jednak prawie nietknięte wojenną zawieruchą – Zacisze, Sępolno, Biskupin, Zalesie, Karłowice: „Pospacerowałam po Karłowicach; cicho tu i spokojnie, domy stoją w ogrodach, a wzdłuż niewielkich ulic rosną piękne, stare drzewa” (14 października 1945, J. Konopińska).

Do Wrocławia zaczęli przybywać z różnych stron polscy osadnicy – 20,5% z nich stanowili przesiedleńcy z Kresów Wschodnich, a 73,2 % - migranci wewnętrzni (14,7 % z Wielkopolski,

13,5% z warszawskiego, 8% z kielecczyzny, 7,5% z rzeszowskiego). Nie możemy zapomnieć również o tych Polakach, którzy przed wojną mieszkali w Breslau, tworzyli tutejszą Polonię i po wojnie zostali w swoim mieście. Od maja 1945 roku rozpoczyna się też stopniowe obejmowanie Wrocławia przez władze polskie.

Ci, którzy przyjechali do miasta 3-4 dni po kapitulacji, tak opisywali pierwsze wrażenia:



„W południe, w odległości około 20 km, ujrzelśmy olbrzymią chmurę czarnego dymu. Im bliżej, tym chmura bardziej rosła, widać było płomienie. Cały Wrocław zdawał się płonąć (...), ulice zavalone były gruzami palących się domów. Słysząc trzaski wybuchającej od pożarów amunicji” (K. Kuligowski).

„Barykady z wozów tramwajowych, samochodów, kostek brukowych, worków cementu i wszelkiego najróżniejszego sprzętu, tworzyły pierścień wokół miasta. Ogrom zniszczenia, ilości gruzów, skłębionego żelastwa przerażał nas” (Fr. Bojan).

„W jednym z budynków odpadła frontowa ściana i w przekroju przez piętra widać urządzone mieszkania. Na pierwszym piętrze, pośrodku dużego pokoju stoi stół nakryty serwetą i zastawiony nakryciami stołowymi. Na ścianach wiszą obrazy, a w rogu pokoju, w donicy, rośnie zdrowo palma sięgająca sufitu” (T. Konopiński).

„Pierwsza noc (10 maja) oraz noce następne zostaną nam w pamięci - noce widne od płomieni, ulice zasnutę dymem i opadającym popiołem, wybuchy min, pocisków i amunicji, suche strzały karabinowe. Jednym słowem – pełen koncert wojny” (K. Kuligowski).

„Cudowna pogoda dnia wiosennego osobliwie kontrastuje z obrazem widocznym dookoła. Wszędzie zniszczenia, nieskończone ruiny, cuchnąca spaleniźna i odór, niezliczona ilość wielkich much, zachmurzone twarze rzadko spotykanych Niemców, a najważniejsze – ta pustka bezludnych ulic” (W. Kania).



Fot. Internet

O przykrych woni spaleniźny pionierzy wrocławscy wspominali jeszcze w listopadzie 1945 roku. Pożary były nie tylko skutkiem walk, ale również wzniecane były przez ukrywających się żołnierzy niemieckich oraz żołnierzy sowieckich, którzy wszystko, co znajdowało się we Wrocławiu traktowali jako zdobycz wojenną. W ten sposób wypalono również część domów przy ul. Przędowników Pracy (obecna al. J. Hallera).

O wojennych (i nie tylko) zniszczeniach miasta wspominało wielu jego ówczesnych mieszkańców.

2 października 1945 r. tak o Wrocławiu pisała p. J. Konopińska: „Patrzyłam na to, co kiedyś było miastem. Sterczące do nieba kikuty domów, gruzy, powykręcane uliczne latarnie i śmieci, wszędzie śmieci! Pełno porozrzucanych papierów, szmat, połamanych mebli i innych rupieci. Na ulicy nie było widać żywego ducha, najwyżej jakiś kot albo szczur przemykał pomiędzy ruinami”.

Jedna z mieszkanek naszego osiedla opowiadała, że w nocy często było słychać strzały, a rano widywało się zabitych żołnierzy niemieckich bądź radzieckich, albo cywilów. Mówiła, że pewnego lipcowego wieczoru, kiedy myła okna, ktoś do niej strzelał z ruin kościoła św. Klemensa. O tym, że w podziemiach zburzonego kościoła przebywali ukrywający się żołnierze niemieccy pisali mieszkańcy naszego osiedla jeszcze w sierpniu 1945 r.

Pierwsi Polacy zaczęli osiedlać się na terenie Grabiszyna-Grabiszynka już od maja - czerwca 1945 roku. Pod koniec tegoż roku Pafawag podjął decyzję, iż na terenie Grabiszynka zamieszkają jego pracownicy. Od tego momentu rozpoczyna się polski etap w historii Osiedla.

Największym problemem dla ówczesnych mieszkańców był brak kościoła. Posługę duszpasterską sprawowali do lipca 1945 r. księża niemieccy - ks. Pelz i ks. Klose, ponieważ brakowało kapłanów polskich. W lipcu 1945 r. został wydany dekret, na mocy którego ks. Kazimierz Lagosz został upoważniony do zorganizowania duszpasterstwa dla Polaków, od sierpnia funkcję tę przejął ks. Karol Milik. Również w sierpniu 1945 r. administratorem naszej parafii został jezuita - ks. Walenty Prokulski z Krakowa.

Początkowo, do grudnia 1945 r., nabożeństwa odbywały się w nieistniejącej już kaplicy cmentarnej, która znajdowała się na terenie dzisiejszego parku u zbiegu starego skrzyżowania obecnej ul. Grabiszynskiej i al. Hallera. W lipcu 1945 r. została tam odprawiona (przez ks. kanclerza Alfonsa Przybyłę) pierwsza Msza św. w języku polskim. Do lipca 1946 r. msze odprawiane były w języku polskim i niemieckim, ponieważ w tym czasie mieszkali tu jeszcze także Niemcy. Przed Bożym Narodzeniem uroczyste przeniesiono Najświętszy Sakrament do obecnej górnej kaplicy naszej świątyni.

Ponieważ na terenie parafii zaczęło rozwijać się życie religijne, a oprócz tego przybywało tutaj coraz więcej pracowników Pafawagu, na Grabiszynie-Grabiszynku zaczęli osiedlać się także ci, którzy nie bali się mieszkać na terenie oddalonej od centrum dzielnicy. W związku z powiększającą się liczbą mieszkańców powstawały szkoły, sklepy i przychodnia. Rozpocząło się życie - ciężkie, ale też i radosne.

Od p. Tadeusza usłyszałam w rozmowie, że nasza Grabiszynka (potok przepływający przez Park Grabiszynski i mający swoje ujście w Ślęzy) w latach 1945-46 roku była bardzo czysta i pływały w niej ryby. Pani Wiktoria wspominała, że jak szła do pracy przez park w porze deszczowej, to musiała wkładać stare buty, które następnie chowała w krzakach przy pętli tramwajowej i już w ładnych udawała się do pracy. Mówiła też, że większość ulic Grabiszynka nie miała nawierzchni, więc podczas deszczu były praktycznie nie do przejścia, a ulica Odkrywców było „wybrukowana” balami, bo po nich jechał ciężki sprzęt podczas walk.

Takie i inne wspomnienia są bardzo cenne i o nie proszę wraz z redakcją „Głosu Pocieszenia”. O latach powojennych na naszym osiedlu powinni opowiedzieć dawni jego mieszkańcy bądź ich rodziny. Wspomnienia i zdjęcia można przesyłać na adres: [aleksandra.milewicz@gmail.com](mailto:aleksandra.milewicz@gmail.com) bądź na adres naszego parafialnego pisma: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl). Mogą być osobiste lub ogólne, krótkie lub długie, spisane albo mówione (możemy umówić się na rozmowę wspomnieniową). Razem przybliżymy młodym historię trudnych, ale przecież pięknych lat 40., 50., 60., 70. 80. I spieszmy się, niczym znikną w mrokach niepamięci.

#### Bibliografia:

1. M. Ordyłowski, „Życie codzienne we Wrocławiu 1945-1948”, Wrocław 1991.
2. J. Konopińska, „Tamten wrocławski rok 1945-1946. Dziennik”, Wrocław 1987.
3. G. Trzaskowska, „Ofiary Festung Breslau”, Wrocław 2009.
4. J. Tyszkiewicz, „Pierwsze dni po «zmierzchu bogów»”, Wrocław 2009.
5. A. Gabiś, „Wrocław po oblężeniu – zniszczenia i pierwsze lata odbudowy”, Wrocław 2009.
6. E. Hornig, „Breslau 1945. Wspomnienia z oblężonego miasta”, Wrocław 2009.
7. H. Ahlfen, H. Niehoff, „Festung Breslau w ogniu”, Wrocław 2008.

# Wojownicy Światła



## Dlaczego młodzi ludzie wstydzą się mówić o Bogu?

Myślę, że główną przyczyną tego, że młodzi ludzie wstydzą się mówić o Bogu i wierze, jest strach przed reakcją otoczenia. W dzisiejszym świecie młodzież często naśmiewa się z wiary. Gdy ktoś się przyzna, że chodzi do Kościoła albo należy do chrześcijańskiej wspólnoty, jest narażony na drwiny nie tylko ze strony niewierzących kolegów, ale również tych, którzy wierzą i boją się do tego przyznać. Takie traktowanie sprawia, że często łatwiej jest powiedzieć: „Jestem ateistą, Kościół jest dla starszych pań i zakonnic” lub unikać tematu wiary, niż otwarcie przyznać „Tak, wierzę”.



Fot. Internet

Czasem przyznanie do Boga skutkuje też tym, że zostaje się wyłączonym z grupy przyjaciół, do której wcześniej się należało lub jest się „odganianym” od towarzystwa tekstami typu „A ty święty, co tu robisz? Do seminarium idź”. Po prostu wśród młodzieży wiara nie jest modna. Młodzi wolą posiedzieć w Internecie, pograć w gry albo wyjść na miasto z przyjaciółmi, zamiast zastanawiać się nad wiarą, pomodlić się czy pójść na Mszę Świętą. Jednak pocieszający jest fakt, iż na przyznanie się do Jezusa zdarzają się też zupełnie odmienne reakcje, niż te opisane wyżej. Czasem, po potwierdzeniu swojej przynależności do Kościoła, możemy zobaczyć w oczach ludzi aprobatę, a nawet podziw i wyrazy łączności i sympatii ze strony tych, którzy „ośmieleni” naszym przyznaniem się do Boga, znajdują w sobie dość odwagi, by też przyznać się do wiary.

Na koniec chciałabym zaapelować do wszystkich młodych ludzi: nie bójcie się mówić o Bogu! Pamiętajcie, że czasem wasze wyznanie wiary może pomóc innemu człowiekowi w nawróceniu lub odnalezieniu wiary w siebie.

Asia

Powodów jest wiele. Pierwszym z nich jest chęć przypodobania się towarzystwu. Strach przed tym, że zostanie-

my wyśmiani lub poniżeni, że nasi rówieśnicy wezmą nas za gorszych. Często słyszymy opinie, że Kościół za bardzo ingeruje w to, jakiej muzyki słuchamy, jakie oglądamy filmy czy jak się ubieramy. Duży wpływ na wiarę nastolatka ma nauczyciel religii w szkole i sposób, w jaki podchodzi do młodzieży. Jeśli jest bardzo wymagający i często robi sprawdziany, młodzi szybko się zniechęcają - bo przecież nauka o Bogu powinna być przyjemnością, a nie kolejnym szkolnym obowiązkiem.

Innym powodem może być również to, że rodzice nie umieją przekazać młodemu człowiekowi odpowiednio wiary. Na pytanie: dlaczego powinno się chodzić do kościoła często ich jedyną argumentacją jest: „Bo trzeba”. To nie zachęca młodych do poszukiwania wiary i korzystają oni z pierwszej lepszej „okazji” i odcinają się od Kościoła. Dla dużej części młodzieży wiara niestety nie ma większego znaczenia, jest w ich życiu na drugim planie. Kościoły zaczynają świecić pustkami. Młodzi nie wierzą, że Bóg naprawdę istnieje i pomaga, ale przecież On jest zawsze, gdy go potrzebujemy. Nie opuszcza nawet tych, którzy Go odrzucają. Wystarczy pozwolić mu działać w naszym życiu.

Kinga

REKOLEKCJE  
MAGIS

IGNACJAŃSKIE  
DNI MŁODZIEŻY  
XI

Stara Wieś k. Brzozowa

17 lipca - 1 sierpnia 2014

#młodzież #brak sieci/FB #rekolekcje #jezuici  
#muzyka #zabawa #koncerty #wakacje  
#gimnazjum #liceum #modlitwa #brak komórki  
#skupienie #BÓG #szaleństwo #wiara  
#wolontariat #przygoda #życie #decyzja  
#przyjaźnie #zdjęcia #Stara Wieś

Zapraszamy:  
gimnazjalistów i licealistów

**Koszt: 700 zł**

ZAPISY I KONTAKT

**o. Jarosław Studziński SJ**  
kom. 663 433 495  
e-mail: jarek@jesuits.net





# Młodzi w Kościele

**Kiedy byłem młodszy, na zbiórce ministranckiej usłyszałem taki dowcip: „Co może robić kobieta w prezbiterium? Kobieta w prezbiterium może sprzątać”. Minęło trochę lat i dowcip na szczęście nie jest już aktualny.**

Wspominam o nim, bo patrząc na młodzież, która chce być w Kościele widzę, że sytuacja jest podobna. Najczęściej młodzi wzywani są na „ratunek” przez dorosłych z innych wspólnot, gdy potrzeba ich mięśni czy czasu: przeniesienie ławek, sprzętu, stania przy stoiskach (przynieś, podaj, pozamiataj). Bo takie czynności wykonywała młodzież w Kościele przez ostatnie dziesiątki lat. A młodzi między 13 a 35 rokiem życia potrafią coś więcej niż tylko być sprawnymi fizycznie. Nie będę pisał o młodych, którzy z różnych racji uciekają od Kościoła i od Boga, martwię się o młodych, którzy są i chcą działać. Ci młodzi wiele potrafią i mogą się tym dzielić. Martwię się o starzejące się wspólnoty w naszej parafii, z których nieraz słyszany jest krzyk: nie mamy młodych. Czy nasze grupy nie szukają młodych? Ależ szukają! Czy w parafii, we Wrocławiu brakuje wierzącej młodzieży (także tej dorosłej)? Ależ oczywiście - nie brakuje! To w czym leży problem?

Tutaj lekturą obowiązkową dla wszystkich musi być księga Dziejów

Apostolskich, a w szczególności relacja między św. Piotrem i św. Pawłem. Zanim św. Paweł stał się Apostołem Narodów, św. Piotr był już doświadczonym duszpasterzem, który założył już wiele wspólnot chrześcijańskich. Styl pracy, był tym nauczonym od Jezusa, wypracowanym wspólnym wysiłkiem z innymi Apostołami. Nagle pojawia się św. Paweł, który zaczyna działać inaczej, dociera do całkiem nowych osób. Wielką dojrzałością wykazali się Apostołowie, którzy nie obrazili się na niego, nie przywołali go do porządku, ale dali błogosławieństwo.

I jak się to ma do naszych wspólnot? Wielu młodych przewinęło się przez grupy i wspólnoty parafialne, ale nie znaleźli tam tego, czego szukali. Boję się, że schemat był zawsze ten sam: wejdź w nasze struktury i działaj jak my przez ostatnie dziesiątki lat. To, co było dobre dla nas przez ostatnie 30 lat - i dla ciebie jest dobre. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie cechowały się odwagą w podejmowaniu ryzyka w docieraniu z Jezusem do ludzi oraz ciągłym rozeznawaniem. Początek, śro-



Fot. Archiwum Magis

dek i koniec działania musi być dobry – jak mówił Ojciec Ignacy. I na każdym z tych etapów potrzebne jest rozeznawanie: pamiętamy o historii, trwamy w teraźniejszości i myślimy o przyszłości. Jeśli tego braknie, to za kilka, kilkanaście lat nie usłyszymy o wielu wspaniałych grupach w parafii.



Fot. Archiwum Magis



Fot. Archiwum Magis

W naszej parafii mamy wielu młodych, którzy działają we Wspólnocie Młodzieżowej MAGIS, spotykają się razem, modlą, odpoczywają, odbywają formację w małych grupkach, ale czy nie byłoby wspaniale, gdyby np. Odnowa w Duchu Świętym, Neokatechumenat, Żywy Różaniec, Akcja Katolicka czy Duszpasterstwo Ludzi Pracy też miały swoje grupy młodzieżowe? Różnorodność zawsze ubogacała, a im więcej propozycji, tym życie w naszej wspólnotie parafialnej będzie owocniejsze. Nie bójmy się ryzyka i zmian, bądźmy otwarci i nie podcinajmy skrzydeł młodym jednym stwierdzeniem: bo tak zawsze było!

*o. Jarek*



Weronika Kumaszk

# Niewyrażalne słowami

**Dopełniło się. 12 czerwca o 6 rano wzbijałam się w powietrze i poleciałam spełniać swoje powołanie i zarazem największe marzenie w życiu.**

Tak, udało się, ale nie jest to sukces jednoosobowy. Tyle dobra, miłości, modlitwy i nie ukrywajmy - również pieniędzy, zostało zainwestowanych w ten wyjazd, że wielokrotnie przerosło to moje oczekiwania. Gdybym miała uporać się z tym sama na pewno nie dałabym rady. Dzięki Wam, Drodzy Parafianie udało mi się polecieć do domu dziecka w Kasisi w Zambii. Już kiedyś dziękowałam za pieniądze, które zechcieliście mi przekazać i dzięki którym udało mi się częściowo pokryć koszty szczepień, leków i biletu lotniczego. Tym razem pragnę podziękować za modlitwę i słowo.

To dobre słowo, które od Was otrzymałam, wykonało we mnie olbrzymią pracę. Bo to nie jest tak, że jak się spełnia największe marzenia, to się tylko cieszy. Oczywiście, radość jest ogromna, niewypowiedziana wręcz, jednak pojawiają się też drobne lęki, które bardzo chcą ją popsuć. I właśnie w takich momentach drżenia serca przypominam sobie o tych wszystkich uśmiechach, życzeniach, trzymany kciukach, a nawet krótkich: „powodzenia!”, wysłanych w moim kierunku. I dzięki temu wszystkiemu robi mi się lepiej. Robi się lepiej na tyle, że znów skaczę pod niebo z radości, jaką mi daliście.

Dobrych kilka lat temu widziałam film „Podaj dalej” (bardzo go polecam). Osia akcji była tam zasada, że jeśli doznało się od kogoś jakiegoś dobra, to trzeba było zrobić coś dobrego dla kogoś innego (całkowicie bezinteresownie).



Fot. Tadeusz Kumaszk

W ten sposób jeden dobry uczynek, jak puszczane kostki domina, przewracające się jedna po drugiej, powodował wiele innych dobrych uczynków. Tak też dzieje się i w moim przypadku. Wsparcie, które otrzymałam od wielu ludzi zamieni się w moją pomoc dzieciom w Kasisi.

I myślę, że na tym nie koniec. Bo jeśli dzieci dostaną dużo serca (oprócz tego, które na co dzień otrzymują od Sióstr), to zostawi to w ich duszach niezmywalny ślad dobra. Jeśli tak będzie, to i one będą chciały pomagać innym i przekazywać dalej ten kawałek serca, który dostały. Kto wie, być może kiedyś, w jakiś niepojęty sposób i skomplikowaną drogą, wsparcie, które dostałam wróci do ich właścicieli ze zwielokrotnioną mocą?

Oprócz tego, że bardzo wszystkim dziękuję, mam też szczególną prośbę. Teraz dopiero zaczyna się czas największej walki o mnie, o dzieci, o ich radość i nadzieję, dlatego proszę o jeszcze więcej modlitwy. Oprócz modlitwy za mnie, proszę o westchnięcie do Boga również za moją rodzinę – braci, a w szczególności za rodziców. Mimo tego, że nigdy nie usłyszałam od nich: „nie jedź”, wiem, że jest to dla nich bardzo trudny czas. Mam nadzieję, że dzięki wsparciu „z góry” będą mogli spokojnie przeżyć te trzy miesiące i cieszyć się z mojego powrotu we wrześniu.

PS Jeśli ktoś byłby zainteresowany tym, czy żyję i jak żyję w Kasisi, zapraszam na mojego bloga <http://marzeniasiespelnia.blog.deon.pl/>

## • PARAFIALNA AKADEMIA ROZMAITOŚCI •

### Maryja w poezji polskiej

Tematem majowego wykładu w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości była „Poezja maryjna w literaturze polskiej”. Chociaż słowo „wykład” nie jest chyba najlepszym określeniem dla tego, czego wysłuchali uczestnicy zaprezentowanego poetyckiego przeglądu. Przy minimum słów i komentarza, prof. Grażyna Pańko z Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, przy współudziale Bogdana Szyszko, używającego męskiego głosu, przedstawiła wybór poezji maryjnej polskich

autorów – znanych i mniej znanych – od „Bogurodzicy” poczynając, a kończąc na poetyckich tekstach Karola Wojtyły-Jana Pawła II. Teksty wzniosłe i teksty proste, autorów żarliwych, ale i wątpiących, unaocznily słuchaczom, że nasze, ludzi współczesnych, rozterki i bóle łączą nas z Tą, która od wieków, po macierzyńsku „wprowadza Kościół, który jest w Rzymie i na całym świecie w tę pełnię czasów, do której wszystko zmierza od dnia, w którym przyszedł na świat Jej Boski Syn, a nasz Pan, Jezus Chrystus”.

bs



Fot. Bogdan Szyszko



# I Komunia św. 2014



## SZKOŁA PODSTAWOWA 82

Barański Bartłomiej, Behnke Wiktoria, Bielecki Mateusz, Bról Tomasz, Chmielewska Hanna, Czech Hubert, Dąbrowski Paweł, Frejtag Szymon, Gawlik Alicja, Grygoriew Kacper, Grzelak Nina, Gulda Mateusz, Hanusyk Kinga, Horszczaruk Marek, Janicka Maria, Janiszowski Miłosz, Jański Juliusz, Majesz Szczepan, Maluga Adam, Mazurek Aleksandra, Mikstacki Łukasz, Orczykowska Magdalena, Peplowski Jan, Puchtel Natalia, Rostkowski Kuba, Rudnicka Urszula, Sereja Zofia, Sikora Adrian, Stawiany Maurycy, Ścibisz Zuzanna, Tatko Kaja, Więckowska Magdalena, Woźniak Marcin, Zarzycka Monika, Żarnowiecka Julia

Fot. Studio Foto Marek Masłanka



## SZKOŁA PODSTAWOWA 109

### KL. 2A

Anioł Mateusz, Bogulak Aleksander, Czubakowski Jan, Durejko Wiktor, Graczyk Aleksandra, Grzybowska Maja, Janko Tomasz, Jankowska Zuzanna, Jelonek Aleksandra, Komsta Magdalena, Kopeć Paulina, Łamasz Julia, Łodyga Wiktoria, McKenzie Vincent, Mikołajczak Krystian, Pałubińska Natalia, Paradowski Mateusz, Wicciółkowski Michał, Zięba Anna

### KL. 2B

Brzeziński Wiktor, Czelej Daria, Dziedzic Szymon, Gac Bartosz, Haas Jakub, Hruszowiec Szymon, Kalita Jan, Knapińska Katarzyna, Niechciał Jakub, Nowak Jakub, Patkowska Anna, Pierzchała Przemysław, Skiba Natalia, Skraba Michał, Smoliński Szymon, Strzelczyk Oskar, Wójcik Weronika, Wójcik Wiktoria

### Spoza szkoły:

Caliński Alan, Duk Milena, Duk Sebastian



Fot. Studio Foto Marek Masłanka



# Się działo...

Namioty gotowe, ławki i stoły także, grillowe węgielki nabierają rumieńców. Pan Bóg pogodą pobłogosławił. Z bliższych i dalszych zakątków napływa lud - rozrywki, pyszności i nagród spragniony. Pojedynczo i parami, z dziećmi i bez, z wózkami, na wózku. Zabawę czas zacząć.

Podobnie jak w ubiegłym roku festyn miał charakter trójstronny, czyli parafialno-szkolno-osiedlowy. Działo się więc w parafialnym ogrodzie, działo przed szkołą. Wśród ogromu atrakcji przemieszczały się tłumy młodszych i starszych.

Sceny były dwie, niewchodzące sobie w paradę. Obsługiwane przez zabieganych konferansjerów - Radka i Mateusza.

Ta przed szkołą zgromadziła mnóstwo rodziców, babć, cioć, rodzeństwa i innych podziwiających roztańczone i rozśpiewane maluchy. Ze sceny parafialnej natomiast festynowiczom czas umilali: chór „Vox Clemens”, „Kostki”, schola i co odważniejsi parafianie. „Tańczące Eu-

rydyki” w wykonaniu Sylwii Marut, 16-letniej zdobywczyni wielu nagród na konkursach piosenki, spowodowały wybuch prawdziwie koncertowego aplauzu.

Duzi chłopcy biegali za piłką po boisku do nożnej, miłośnicy siatkówki dzielnie serwowali, ciężkie metalowe boule toczyły się po piasku, baseballowa piłeczka próbowała wpaść do celu, a leciutki ping-pong rytmicznie stukał o stół.

W namiocie Świata Nauki zachwycone małe oczka przez mikroskop obserwowały fascynujący mini świat w makro skali. Na stolyczku przy umundurowanych pracownikach więzienia z ul. Fiołkowej podziwiać można było misterne rękodzieła tymczasowych mieszkańców tego dość osobliwego miejsca.

Młodzi artyści realizowali swoje wizje w pionie i w poziomie: na płachcie rozłożonej na ziemi, bezpośrednio na asfalcie, na sztalugach. A tuż obok – ich babcie prezentowały misterne dzieła swych rąk wykonywane pod egidą Klubu Seniora przy Radzie Osiedla.

Na dmuchanych zamkach radośnie szalały tłumy milusińskich. Wśród







bujnej zieleni młodsze dzieci zaliczały kolejne zadania w sprawnościowych konkursach.

Skupione nad szachownicami twarze dzieci i dorosłych dodawały powagi szachom i matom w tej królewskiej grze.

Chętni mieli okazję zasięgnąć bezpłatnych porad lekarskich, dietetycznych, czy kosmetycznych. Uwolnić stare bądź nabyć nowe książki. W tym także te szczególnie cenne, bo podpisywane na miejscu przez autorów, którzy przyjechali specjalnie na nasz festyn z Krakowa. Kulinarne, znanej w całej Polsce - Siostry Anastazji, oraz banickie, człowieka o prawdziwie męskim sercu - o. Grzegorza Kramera.

Parafialny kantor na bieżąco wymieniał polską walutę, na jedyną obowiązującą w festynowym państwie. Ta zaś zamieniała się na radość z fantów w namiocie pełnym niespodzianek; na smaczkowity karczek, kiełbaskę czy kaszanekę z grilla; na pyszne ciastko z kawą czy herbatą.

A po 19.00, na ławkach, trawnikach, chodnikach, czekali z dziecięcą fascynacją mali i duzi. Rozwiązał się worek z nagrodami. Za quiz, za najlepsze ciasto i za to, że się dobrze bawiło, jadło, piło, wygrywało.

Jeszcze jedna „belgijka” i... do przyszłorocznego festynu!

*Zofia Nowicka*

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przygotowali Festyn Majowy i trudzili się, by mieszkańcy naszego osiedla i parafii bawili się jak najlepiej. Udało się! Szczególne podziękowania należą się sponsorom, dzięki hojności których mogliśmy nagrodzić tyle osób biorących udział w różnorodnych konkursach! Oto oni: Carrefour, MM Dent, Dentalcity, Oriflame, Visage Wioleta Antoniuk, Active Fitness Club, Piekarnia-Cukiernia Grabarczyk, Rezydencja Seniora Tomice, Cukiernia Nugat, Pizzeria Samos, Miejska Biblioteka Publiczna-Mediateka przy ul. Grabiszyńskiej, Medical-Complex, EMKADIET - dietetyk mgr Magdalena Kołodziej, RightWay s.c. Z różnych względów nie wymieniamy wszystkich, ale wszystkim jeszcze raz ogromnie dziękujemy!



# Bierzmowanie 2014



Jaki jest najlepszy sposób na umocnienie wiary? Myślę, że jednym z bardzo dobrych sposobów jest otrzymanie Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania. 21 maja 2014 r. w naszej parafii kilkudziesięciu gimnazjalistów i licealistów przyjęło ten sakrament z rąk ks. infułata Adama Drwięgi.

Przygotowania trwały od września i w tym roku miały wyjątkową formę – comiesięcznych spotkań z młodymi animatorami. Odbywały się w małych, kilkunastoosobowych grupach. Animator (a raczej animatorka; w tym roku były nimi dziewczyny związane ze wspólnotą młodzieżową Magis – Sylwia Adamczyk, Paulina Olasz, Agnieszka

Łukaszun i Oliwia Bronowicka) prowadził kandydatów do bierzmowania przez przygotowania oraz pomagał doświadczać Boga. Były również spotkania w większym gronie, organizowane przez wspólnotę Magis, oraz obowiązkowo – spotkania z ojcem prowadzącym – Jarosławem Studzińskim SJ.

*Agnieszka*



*For. Bogdan Szyszko*

## W 2014 r. sakrament bierzmowania w parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu przyjęli:

Anulewicz Ewelina, Bartela Marcin, Blejder Grzegorz, Bodylewicz Joanna, Borkowski Wojciech, Chorążewski Michał, Cieślak Jakub, Drobczyński Mateusz, Droszcz Izabela, Ejneberg Adrian, Floryn Kacper, Gac Arkadiusz, Galusińska Natalia, Grabiec Zofia, Jaś-

kiewicz Angelika, Karaś Daria, Kasperowicz Elżbieta, Klimek Bartosz, Kochel Aleksandra, Korban Paulina, Kowalski Adam, Krupa Michał, Łupkowska Wioletta, Marciniak Michał, Niemczyńska Kamila, Niewiarowski Daniel, Olszański Bartłomiej, Olszański Kamil,

Palczewski Michał, Parużyński Michał, Porzyc Robert, Ryman Stanisław, Sarnacki Michał, Skąpski Wojciech, Skiba Agnieszka, Smółko Weronika, Stasiak Kamil, Tejedor Natalia, Wizner Kamila, Wołoszczuk Adrianna, Wójcik Sylwia, Zięba Barbara.



# W ostatniej chwili

**Tak często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo Bóg kieruje naszymi ścieżkami. Nie zastanawiamy się nad tym, jak wiele się stało, dzięki temu, że coś zobaczyliśmy, kogoś spotkaliśmy.**

W poprzednim numerze Głosu Poczieszenia pisaliśmy o naszej wspaniałej parafiance, pani Bronisławie Golonce, odznaczonej orderem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Ósmego czerwca pani Bronia ze spokojem i uśmiechem na twarzy odeszła z tego świata. Kiedy się o tym dowiedziałam targały mną różne uczucia. Oczywiście było mi smutno i przykro – jak zwykle w takich momentach, myślałam o tym, że już nigdy jej nie spotkam, czyli w zasadzie użalałam się nad samą sobą. Jednak dominującym uczuciem było poczucie szczęścia, szczęścia, że zdążyliśmy.

Do pani Broni trafiłam miesiąc wcześniej. Spotkałam się z nią dwa razy. Pierwszy raz, gdy przeprowadzałam z nią wywiad. Wtedy przewróciła moje życie do góry nogami, przypomniała mi, co tak naprawdę się liczy. Do dzisiaj czuję,

że owoce tego spotkania dojrzewają we mnie i co jakiś czas po troszku wychodzą na światło dzienne. Tyle od niej dostałam. Podczas pogrzebu dziękowałam Bogu za niesamowitą możliwość poznania kogoś takiego jak ona i cieszyłam się, że udało nam się i jej coś ofiarować.

Najpierw zorganizowaliśmy jej wyjście na Mszę Świętą z okazji Dnia Choroego. Była taka szczęśliwa. Od przeszło pół roku nie opuszczała mieszkania ze względu na zły stan zdrowia i na fakt, że pani Ania, jej córka, nie była w stanie znieść jej po 8 schodkach dzielących je od windy. Tydzień później zawieźliśmy panią Bronię na Mszę w Niedzielę Wielkanocną. Cieszyła się jeszcze bardziej – w końcu to Wielkanoc, najważniejszy dzień w roku katolika.

Zdążyliśmy. Zdążyliśmy poznać panią Bronię i opowiedzieć o niej, zdążyliśmy



Fot. Internet

okazać jej trochę serca, które na przez całe życie, bez zastanowienia, okazywała innym. To piękne spotkanie będzie jedną z opowieści, które będę powtarzać swoim wnukom z łzami w oczach. Powinniśmy być uważniejsi. Powinniśmy dokładniej się rozglądać i zauważać siebie nawzajem. Ile takich spotkań nam umyka, jak dużo tracimy tego nie zauważając. Dziś, dziękując Bogu za dar spotkania z Panią Bronią i Panią Anią, ogarniam w modlitwie wszystkie spotkania, które wpływają na moje życie i chwałę Pana za to, że pamięta o mnie i pozwala mi poznawać tak wspaniałych ludzi!

*Weronika Kumaszka*



## (Nie)przypadki

W kwietniu tego roku w głowie mojej koleżanki zrodził się piękny pomysł – wystawa zdjęć przedstawiających świat osób z autyzmem. Nie było łatwo, ale się udało – w trójkę doprowadziliśmy do przepięknego finału akcji „(Nie)obecni”.

Wielokrotnie przez nasze głowy przelatują stada dobrych pomysłów, jednak w trakcie analizy czy cokolwiek może się z nich udać, dochodzimy do wniosku, że nie warto się starać. Na szczęście nie zawsze tak jest. Świadome tego, że projekt stworzenia wystawy wymaga sporych nakładów finansowych, których nie miałyśmy postanowiłyśmy jednak spróbować. Pierwszym problemem było zaangażowanie dobrych fotografów, którzy nie baliby się podjąć takiego wyzwania, jakim było zrobienie zdjęć osobom z autyzmem. W mgnieniu oka pojawili się

Wojtek i Marta, którzy nie dość, że podjęli się tego zadania, to jeszcze nie chcieli od nas za to żadnego wynagrodzenia. Co więcej – sami nam dziękowali, że mogli wziąć udział w takim przedsięwzięciu.



Kolejnym dużym problemem było znalezienie miejsca, gdzie można by zrobić wernisaż. Zupełnym przypadkiem, na jednym ze szkoleń, na drodze jednej z organizatorek pojawiła się dziewczyna, która dobrze zna dyrektorkę biblioteki. Kilka telefonów, jedno spotkanie i... miejsce załatwione. Znowu nie zapłaciłyśmy za to ani złotówki, których zresztą wciąż nie miałyśmy. Szukałyśmy spon-

sorów, ale z marnym efektem. W końcu okazało się, że z pomocą przyszły nasze niezawodne rodziny. Dzięki nim, zaledwie w kilka dni zebrałyśmy środki potrzebne na wywołanie zdjęć, a dzięki niesamowitej uprzejmości pana, który wywoływał nam zdjęcia zapłaciłyśmy za nie tyle, że wystarczyło nam jeszcze grosza na specjalny antyalergiczny tort dla dzieci – bohaterów wystawy.

Podczas całego przedsięwzięcia, od początku do końca, spotykałyśmy się z takim dobrem i życzliwością, jakich nie spodziewałyśmy się wcześniej. Naszym głównym hasłem stało się: jeśli robisz coś dobrego, to wszystko się uda, bez względu na przeciwności.

Wiem, że nie ma przypadków, że ci wszyscy dobrzy ludzie na naszej drodze nie znaleźli się tam przypadkiem. Dzięki tym „(nie)przypadkom” mogłyśmy dać trochę dobra, ciepła i miłości tym, którzy zwykle od świata nie dostają go za dużo.

Wszystkim, których wspaniałe pomysły umierają ze strachu, chcę powiedzieć, żeby jednak spróbowali, bo może się okazać, że Bóg ześle wsparcie, którego się zupełnie nie spodziewają. WK

dla dzieci

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					



# Logogryf

Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1. cel wędrowki chrześcijanina;
2. rodzaj tkaniny;
3. część marynarki;
4. boi się go arachnofob;
5. największy dar Boga;
6. często towarzyszy nowym wyzwaniom;
7. czasami na nim mamy duszę;
8. drzewo z kokosem;
9. złożony z liter;
10. bohater serialu „Ranczo” - były radny.



dla dorosłych

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					
9					
10					

Opracowała Aleksandra Kumaszka

1. może być w chowanego;
2. Babel - jej budowa jest opisana w Biblii;
3. na nim chmury;
4. „mieszkanie” samochodu;
5. specjalista, ekspert;
6. na słupie - z zaproszeniem na film;
7. w szkole, między przerwami.

## Podsumowanie festynu

Udało się! Do festynu organizatorzy (nasza parafia, Rada Osiedla Grabiszyn-Grabiszyniek i Gimnazjum nr 6) przygotowywali się już od stycznia, kiedy to odbyło się pierwsze z comiesięcznych spotkań mające na celu poznanie wzajemnych oczekiwań i „policzenie się” – kto byłby chętny do zaangażowania się w organizację i uczestnictwo w imprezie. Do współpracy zostały zaproszone placówki oświatowo-wychowawcze z całego Osiedla – od przedszkoli po Zespół Szkół Budowlanych. Z miesiąca na miesiąc coraz bardziej konkretyzowały się plany festynu, chociaż ostateczny kształt imprezy znany był tylko... Duchowi Świętemu. Nie żebyśmy nie wiedzieli, co planujemy, ale co z planów wyjdzie...

A wyszło chyba nienajgorzej – pogoda dopisała (ks. Jacek Maciaszek, nasz proboszcz, którego głównym zadaniem było wymodlenie dobrej pogody – sprawił się

wzorowo!), frekwencja była nadspodziewanie dobra, a i większych incydentów nie zanotowaliśmy (oprócz jednego omdlenia, ale to zostało zaraz „wykorzystane” przez ekipę prezentującą zasady pierwszej pomocy). Odbyły się liczne konkursy – sprawnościowe i „intelektualne”, kulinarne, szachowe i wokalne, a ich zwycięzcy, dzięki hojności sponsorów otrzymali cenne nagrody. Uczestnicy imprezy tak dobrze się bawili, że loteria fantowa, gdzie każdy los wygrał skończyła się już przed godz. 17.00, a do słodkiego bufetu i grilla trzeba było „na gorąco” dokupować produkty w okolicznych sklepach. Drobnymi minusami były, co prawda pewne niedomogi nagłośnienia, ale niestety, sprzęt, którym dysponuje parafia i gimnazjum nie służy na co dzień do obsługi imprez o takim „zasięgu”. Organizatorzy zwrócili też uwagę, że przydałaby się lepsza

koordynacja działań, ale... to wszystko zostawiają sobie już na przyszły rok.

Formuła wspólnej imprezy parafialno-osiedlowej już po raz kolejny się sprawdziła. Dzięki niej wiele osób, które kościół omijają z daleka mogło spędzić w przykościelnym ogrodzie parę przyjemnych chwil i zobaczyć, że ci wierzący, z którymi spierają się niejednokrotnie w sprawach ważnych, w zabawie są tacy sami jak oni (a przy okazji zobaczyli, co ciekawego do zaprezentowania przygotowała parafia). I vice versa. Dzięki możliwościom i kontaktom Rady Osiedla impreza była barwniejsza i bardziej atrakcyjna dla wszystkich mieszkańców Osiedla (też parafian), a ogród parafialny jest tak urokliwym (i zacięzionym) miejscem... Bo w tym wszystkim najważniejsi są ludzie. Ich rozmowy, spotkania, wspólne działania... W kościele, w naszych domach, szkołach, firmach, na naszych ulicach i boiskach.

Bogdan Szyszko

Rozwiązania z numeru kwietniowego:

krzyżówka dla dzieci - ZMARTWYCHWSTANIE;

zakrecona pisanka - WIELKANOC;

logogryf dla dorosłych - TEN KTO KOCHA DAJE SWOJE ŻYCIE JAKO DAR.

Nagrody książkowe wylosowali:

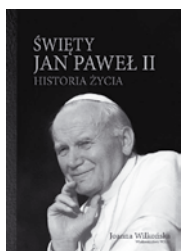
Paulina Korban i Jacek Sobiech. Gratulujemy!

Rozwiązania konkursów z bieżącego numeru, wraz z imieniem i nazwiskiem, adresem i nr. telefonu prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła. Można je też wysyłać na mailowy adres redakcji: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl).





Czerwiec pachnie truskawkami, młodymi ziemniakami z koperkiem, piwoniami i... wakacjami. Piękny czas zbliżającego się lata, dla niektórych pora wakacyjna. Dni są już bardzo długie i myślę sobie, że cudownie jest usiąść wieczorem, po trudzie całego dnia i zagłębić się w lekturze. Książki Wydawnictwa WAM, które dzisiaj Wam, Drodzy Czytelnicy rekomenduję, przeczytałam jak zawsze z dużą przyjemnością. Mogłam się spotkać na ich kartach z ludźmi wielkiego formatu, historiami z ich życia, nie zawsze znanymi. Z ciekawością wzięłam też do ręki dwie książki dla dzieci, bardzo różne, ale godne polecenia.



Joanna Wilkońska  
**ŚWIĘTY  
JAN PAWEŁ II**  
Historia życia

Przed trzema laty Wydawnictwo WAM opublikowało tejsze autorki „Błogosławiony Jan Paweł II. Historia życia”. Książka była odpowiedzią na beatyfikację naszego wielkiego rodaka. Dzisiaj możemy sobie jeszcze raz przypomnieć niezwykle barwną i niejednokrotnie dramatyczną biografię Karola Wojtyły, który został papieżem Janem Pawłem II. Świętym. Żyjemy w czasach, w których mając do dyspozycji różnorodne media, możemy prawie dotknąć tego wielkiego człowieka, posłuchać jeszcze raz jakże ważnych i bardzo precyzyjnie ułożonych homilii, przeczytać adhortacje, encykliki, listy kierowane do różnych grup społecznych. Jest tego tyle, że nie sposób wszystkiego bez czyjej pomocy.

Joanna Wilkońska, przygotowała dla nas samą esencję z życia św. Jana Pawła. To wydanie jego historii wzbogacone jest o listy Ojca Świętego do ojca Pio, kolejne wersje testamentu Papieża, świadectwa cudów.

Koniecznie trzeba przeczytać!



Jacek Święcki  
**JAN XXIII**  
Wypróbowany święty

Czy wiemy, dlaczego papież Jan XXIII został świętym? I co to znaczy być świętym?

Ośmielę się zaryzykować, że święty, to człowiek po prostu dobry, pełen miłości i pokory. Tak mało? O, to bardzo wiele – kogo z nas na to stać? I to nie okazjonalnie, ale przez całe życie? A Angelo Roncalli właśnie taki był. Ale, jak każdy człowiek, miał różne słabości, niedoskonałości, grzeszki – nie był herosem, niczym właściwie nadzwyczajnym się nie wykazał – a jednak wszyscy katolicy cieszyli się, kiedy razem z naszym ukochanym rodakiem został wyniesiony na ołtarze. Chociaż... Dokonał rzeczy nadzwyczajnej, sprawił, że w Kościele powiał nowy duch, duch odnowy i zbliżenia do ludzi. Zainicjował obrady Soboru Watykańskiego II. Jakże podobny jest do niego obecny papież Franciszek. Dzięki właśnie takim jak oni, zwyczajnym, dobrym ludziom, Kościół zyskuje kolejnych wiernych. O tym jak upór w realizacji swoich marzeń (bo od zawsze chciał zostać księdzem), odwaga i uczciwość, doprowadziły Angela na tron papieski, a potem na ołtarze, opowiada Jacek Święcki – językiem barwnym, stylem dobrego gawędziarza. Kolejna biografia ciekawego człowieka, godnego naśladowania.



Toni Matas, Picanyol  
**BIBLIA  
DLA DZIECI**

Pamiętam, jak w czasach bardzo siermiężnych i niesprzyjających wydawaniu książek religijnych polowało się na Pismo Święte. Największą trudność sprawiało zdobycie tłumaczenia tegoż na język zrozumiały przez dzieci.

Dzięki wspianiałym ludziom, zostałam szczęśliwą posiadaczką „Wielkiej obietnicy. Biblii dla dzieci” Johanny L. Klink – nieilustrowanej, ale pięknie opowiedzianej zwykłym językiem historii stworzenia i zbawienia, z komentarzami na temat czasów, zwyczajów i tradycji w jakich wszystko się działo. Czytałam ją na głos mojej córce i nieraz łzy wzruszenia łapały mnie za gardło.

A dzisiaj jestem oszołomiona mnogością i jakością książek z opowieściami biblijnymi wszelakiego autoramentu. I trudno wybrać coś, co będąc na poziomie, trafi do dzisiejszych dzieci zafascynowanych światem internetu i komiksów. A jednak...

Wydawnictwo WAM oferuje komiks, który - mam nadzieję - przyciągnie uwagę naszych młodych czytelników.

Kataloński rysownik Picanyol, razem z Tonim Matasem stworzyli Biblię w pigułce, w formie atrakcyjnej dla dzieciaków. W dymkach zamiast dialogów - odpowiednie cytaty z Pisma Świętego. Muszę przyznać, że jest to esencja biblijna. Zarys tego, co najważniejsze. Rodzice, którzy powinni uczestniczyć w czytaniu, mają możliwość dopowiedzenia i rozwinięcia tego, co się wydarzyło dalej...



Mikołaj Świerad  
**WIRTUALNA  
PRZYJAŹŃ**  
i inne opowiadania

Również ta książka jest do czytania razem z dziećmi, mimo że adresowana jest do 10, 11-latków, którzy przecież sami potrafią to zrobić. Mamy przed sobą 36 dydaktycznych opowiadań dotyczących relacji koleżeńskich, rodzinnych, przyjacielskich – zbudowanych wokół wydarzeń stawiających młodych ludzi przed pytaniami jak postępować w konkretnych sytuacjach, a także jak budować relacje ze Stwórcą.

Pozycja przepięknie wydana (wspaniałe ilustracje Zenobii Białas-Świerad), trochę mnie jednak zaskoczyła językiem. No, bo do dzieci należy mówić i pisać językiem bogatym i malowniczym, ale prosto, tak żeby nie miały problemów ze zrozumieniem. Tymczasem jest bogato, ale autor używa czasami słów nieco staroświeckich (cenzurki, czółenka, łakocie, wedle, pałaszować), a czasem zbyt „mądrych” (presja, euforia, lakoniczne, fiasko, ewidentnie). Chociaż z drugiej strony... Jest okazja, żeby dorośli wytłumaczyli sens zapomnianych albo trudnych słów swoim dzieciom, a potem powspominali jak to było, kiedy sami byli w ich wieku. Tak mało czasu poświęcamy dzieciom na rozmowy, teraz jest na to dobra pora. Potem będzie już za późno.

Barbara Ćwik

# Młódzież i milczenie?

Za każdym razem, gdy włączam przeglądarkę, widzę, jak Jezus konkuruje z Coca-Colą, Apple'm i innymi nowościami o uwagę młodego człowieka na facebooku. Zastanawiam się, czy w takich realiach w ogóle jest możliwe trafienie z żywym przesłaniem Ewangelii do głębi serca młodych. Czy można budować autentyczną wiarę na wzruszających piosenkach o Jezusie lub dziarskich plakatach z cyklu „prawdziwy facet modli się na różańcu”?

## Mój profil

Zacznę od mało odkrywczey myśli, że dzisiaj jesteśmy zasypywani gradem bodźców audiowizualnych oraz deszczem nieprzefiltrowanych informacji na każdy temat. Gdziekolwiek się ruszymy, widzimy obrazki, hasła i dźwięki, których zadaniem jest wbić się jak najgłębiej w nasz układ nerwowy i pozostawić tam na tyle wyraźny ślad, byśmy kiedyś sięgnęli ręką na odpowiednią półkę. Taka rzeczywistość rodzi pewne konsekwencje, które wyraźnie widać w posłudze duszpasterskiej.

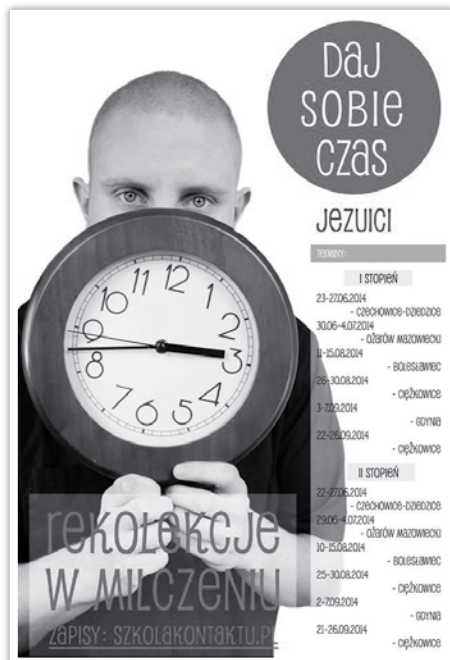
Młodzi ludzie są coraz mniej wrażliwi na swoje życie wewnętrzne. Nie są w stanie uświadomić sobie swoich pragnień, ani rozpoznać uczuć. Świat wewnętrzny, jako że jest bardziej subtelny, przegrywa walkę z bodźcami zewnętrznymi. Młodzi stają się „ślepi” i nieczuli na swoje życie wewnętrzne, a bez kontaktu ze swoim wnętrzem, nie wiem, kim jestem. Nie mam swojej tożsamości. Nie wiem, czego chcę, co lubię, czego się obawiam, jakie mam cechy charakteru. Jestem takim bezimiennym manekinem.

Tożsamość zaczyna być budowana na podstawie zewnętrznych bodźców. Sam widzę, jak różne psychotesty, psychozabawy, znaczenia imion, horoskopy zaczynają mi wmawiać, kim tak naprawdę jestem. W tej całej machinie o mojej wartości ma świadczyć ilość lajków, jakie otrzymam na facebooku pod swoją fotką lub hasłem, które wymyślę. Zaczynam dopasowywać swoje upodobania do upodobań ludzi, którzy są na mojej liście kontaktów. Innymi słowy - moja tożsamość już nie wypływa z wnętrza, z mojego serca ale jest mi wtłaczana przez świat zewnętrzny, do którego tak bardzo chcę się dopasować. Gdzie w tym wszystkim miejsce na Pana Boga, który mówi w głębi i cichości naszego serca? Wydaje się, że są dwie możliwości: albo Bóg zostanie bez szans albo dołączy do deszczu bodźców facebook'owych i wraz ze swoją

Mafią będzie wrzucał dużo lajków za pobożne foty i hasła. Ale czy tak uformowana wiara może być prawdziwa?

## „Obrałem ziemniaka”

Jeden z ostatnich przebojów na youtube: dwóch gości siedzi na pustkowiu i obiera ziemniaki. Kluczem filmu jest to, że nic się w nim nie dzieje. Taki sam pomysł miał św. Ignacy, który 500 lat temu ułożył rekolekcje w milczeniu.



Milczenie i odłączenie się od bodźców zewnętrznych sprawia, że nagle zaczyna się budzić wnętrze człowieka. Rekolektant odkrywa wtedy powoli prawdę o sobie - czasami bolesną, a czasami zdumiewającą. Doświadcza swoich prawdziwych lęków i najgłębszych pragnień. Po raz pierwszy patrzy w lustro i widzi swoją prawdziwą twarz. Opadają wszystkie iluzje. W takich warunkach dużo łatwiej jest mu usłyszeć głos Pana Boga i zobaczyć, do czego On go wzywa i jak jest obecny w jego życiu.

Dzisiaj my, jezuici, kontynuujemy dzieło o. Ignacego i przystosowujemy je dla ludzi młodych. Szkoła Kontakt z Bogiem (SKB) - 3,5 dnia milczenia dla młodzieży w wieku od 16 do 25

lat - to rekolekcje, które proponujemy jako odpowiedź na współczesną sytuację młodzieży. Nie chcemy ich zasypywać obrazami, piosenkami czy epickimi hasłami na temat Jezusa i Jego Kościoła, ale chcemy stworzyć im takie warunki, w których dojdzie do głosu ich własne serce i sam Pan Bóg.

Podczas rekolekcji SKB sam Pan Bóg rozmawia z uczestnikami. Jak mówił św. Ignacy we wskazówkach do prowadzenia takich rekolekcji: „Stwórca działa sam ze swoim stworzeniem” - prowadzący tylko patrzą i towarzyszą rekolektantom.

Co Pan Bóg powie uczestnikom? Tego nigdy nie wiemy, bo Pan Bóg mówi zawsze indywidualnie do każdego. Ale głównie mówi o rzeczach, o których zapewniał całe pokolenia ludzi: jesteś kimś wspaniałym, możesz budować szczęśliwą przyszłość, dam Ci siłę i odwagę, byś przeszedł przez życie, chcę cię uwolnić i uzdrowić - „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu - tyś moim! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 1-2.4).

Jedna z uczestniczek rekolekcji napisała o SKB tak: Najbardziej niezwykle jest właśnie to, że forma SKB jest przecież naprawdę prosta. Treści natomiast odnajduje się mnóstwo i to głównie wcale nie z ust kapłanów, ale podczas samotnej medytacji, zatem pochodzących od samego Boga. Odpowiedzi na dręczące mnie pytania odnalazłam w ciszy, otoczeniu przyrody. Niezwykle, że nastąpiło to w warunkach tak absolutnie najprostszych, wręcz pierwotnych.

Czy milczenie jest możliwe dla współczesnych młodych? Myślę, że tak. Rekolekcje SKB to potwierdzają. Wierzę, że jest to coś przełomowego i że owoce takich rekolekcji są bardzo trwałe.

Wojciech Werhun SJ  
Artykuł ze strony deon.pl



# Przeznaczyłem was, abyście szli i owoc przynosili (J 15,16)

Słowa powyższe były przesłaniem XIX Ogólnopolskiego Czuwania Odnowy w Duchu Świętym, które odbyło się w dniach 16-17 maja na Jasnej Górze w Częstochowie.

Tymczasem na dwa dni przed planowanym wydarzeniem prognozy pogody dla południowych województw Polski nie wróżyły nic dobrego. Nawet władze naszego kraju pofatygowały się, by sprawdzić stan wałów przeciwpowodziowych. Miało obficie padać.

I padało! W strugach deszczu zajęliśmy w sobotnie popołudnie miejsce na częstochowskiej murawie, a właściwie... w błocie.

Nie było nas wcale mniej niż w poprzednich latach, może nawet więcej, bo większość nawet nie próbowała rozkładać krzesełek, a plac wypełniony po brzegi. W niedługim czasie przemoknięci „do suchej nitki” dowiedzieliśmy się, że tegoroczne czuwanie będzie skrócone. Niektórzy malkontenci zadowo-

lili się tym pocieszeniem, ale większość trwała w strumieniach deszczu i... łask Bożych.

W czasie uwielbienia prowadzonego przez zespół „Mocni w Duchu” z radością wiwatowaliśmy na chwałę naszego Pana parasolami. Ta radość w sercach zgromadzonego tłumu, to przeogromny dar Ducha Świętego, bo smutny, narzekający chrześcijanin nie może iść i przynosić dobrych owoców. Nie sposób opisać, ile każdy z nas otrzymał, zapewne wprost proporcjonalnie do wiary.

Na koniec po Mszy Świętej wieńczącej nasze czuwanie, zapytałam z troską naszą parafiankę, która po raz pierwszy dołączyła do naszego grona - czy ta pogoda nie zniechęciła jej do pielgrzymowania? W odpowiedzi usłyszałam, że to



Fot. Internet

może i dobrze, bo tyle tych intencji się nzbierało, a człowiek tak niewiele może ofiarować Bogu...

Na rozesłanie „mokry tłum” otrzymał podziękowanie za wytrwałność, z zapewnieniem, że wszelkie trudności przygotowują nas do wypełniania woli Boga, który przeznaczył nas, abyśmy szli i owoc przynosili.

UC

## Różaniec – modlitwa świętych i grzeszników

Święty Jan Paweł II powiedział o różańcu świętym: „Różaniec jest moją codzienną i umiłowaną modlitwą. I muszę powiedzieć, że jest modlitwą cudowną, cudowną w swojej prostocie i w swojej głębi. W tej modlitwie powtarzamy wiele razy te same słowa, lecz są to słowa, które Dziewica Maryja usłyszała od Archanioła i od swej krewnej św. Elżbiety. Z tymi Słowami łączy się cały Kościół. W tym samym czasie nasze serce może objąć w tym dziesiątku różańca wszystkie czyny, które stanowią życie jednostki, rodziny, Ojczyzny, Kościoła i ludzkości, zdarzenia osobiste i bliźniego, a w szczególności Tych, którzy nam leżą w sercu.

Tak prosta modlitwa różańcowa bije rytmem życia ludzkiego”.

Żywy Różaniec w naszej parafii tworzy 15 grup kobiecych i dwie męskie. Do niedawna mieliśmy takich grup (róż różańcowych) 20. Niestety, uczestnicy tej największej z parafialnych wspólnot nie robią się młodszy... Stąd apel o wstępowanie w nasze szeregi kolejnych członków – kobiet i mężczyzn. Przyjdźcie, ta cicha posługa jest jednym z fundamentów Kościoła. Naprawdę krzepiącą jest świadomość bycia w tak ważnym miejscu.

W każdą ostatnią niedzielę miesiąca spotykamy się na zmianie tajemnic po Mszy św. o godz. 10.30. Wtedy można szczegółowo wypytać zelatorów (koordynatorów poszczególnych róż różańcowych) co, jak, kiedy i dlaczego i... zacząć modlić się z nami.

Żywy Różaniec składa się z „żywych róż”. Każda róża składa się z dwudziestu osób, z których każda odmawia codziennie jeden dziesiątek różańca, czyli jedną tajemnicę, połączoną z rozważaniem.



W ten sposób odmawiany jest w różny codziennie cały różaniec – dwadzieścia tajemnic. Jest to jakby wieniec różany składany u stóp Maryi-Królowej.

Różaniec znajdujemy w rękach nie tylko świętych, ale wszystkich, którzy potrzebują Bożego Miłosierdzia, czyli grzeszników. Święci też byli kiedyś grzesznikami.

Dołącz do grona grzeszników, którzy chcą zostać świętymi – bez fajerwerków, po cichu - na modlitwie różańcowej.

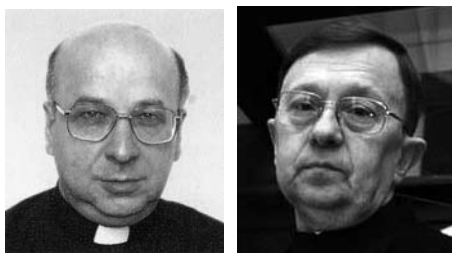
CB,bs



Fot. Bogdan Szyszko

### ZMIANY W PARAFII

Nasi parafianie na pewno wiedzą o zmianach personalnych w naszym domu zakonnym. Ojciec Jarosław Studziński odchodzi do Nowego Sącza, gdzie będzie przede wszystkim katechetą w szkole, do której przed laty sam uczęszczał. Do naszego domu przychodzi 64-letni ojciec Stanisław Data i 66-letni ojciec Mieczysław Kożuch. Wygląda na to, że w naszym domu zakonnym powstanie Klub Dziadków... Na pewno zakonny, a może nawet parafialny.



\* \* \*

Grób zamordowanego 7 kwietnia holenderskiego jezuitę o. Franciszka van der Lugta w Homs stał się celem pielgrzymek chrześcijan. Nasz współbrat nie opuścił miasta znajdującego się w rękach rebeliantów i obleganego przez wojska rządowe, bo nie chciał zostawić nielicznych chrześcijan, którzy w nim pozostali. Nieustalony dotychczas zabójca posadził jezuitę na plastikowym

krześle i strzelił mu w głowę. Zakonnika pochowano w ogrodzie klasztoru. Obok grobu ustawiono to krzesło, na którym teraz składane są kwiaty.

– On tu wciąż jest z nami – mówią miejscowi chrześcijanie. Tłumaczą, że zachowywał neutralność, nie wspierał żadnej z walczących stron. Pomagał wszystkim: chrześcijanom i muzułmanom, starym i młodym. W klasztorze przyjął pięć muzułmańskich rodzin i troszczył się o nie.

\* \* \*

W Afganistanie porwano 2 czerwca indyjskiego jezuitę pracującego wśród uchodźców. 47-letni o. Aleksy Prem Kumar został uprowadzony, gdy odwiedzał szkołę dla repatriantów w wiosce Sohadat, położonej 25 km od Heratu.

O. Prem Kumar wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1988 r. Przez sześć lat pracował wśród uchodźców ze Sri Lanki w stanie Tamilnadu. Od czterech lat przebywa w Afganistanie, gdzie jest dyrektorem krajowym Jezuickiej Służby Uchodźcom.

### ZMIANY U JEZUITÓW

Początek czerwca to zazwyczaj czas, kiedy jezuitcy prowincjałowie decydują, kto, gdzie i co będzie robił przez kolejny rok i wydają tzw. dyspozycje. O zdradze-

nie paru sekretów na ten temat (nie do końca tajnych) poprosiliśmy Najlepiej Poinformowanego Naszego Jezuitę (jego personalia pozwolimy sobie zachować w dyskretnym milczeniu).

Redakcja w ostatniej chwili zmusiła mnie do zrobienia wywiadu, gdzie się znajdują nasi ojcowie i bracia, którzy ongiś pracowali w naszym domu. Otóż jest tak:

Karpiński Jerzy – Chicago; Gałka Marcin – Czechowice-Dziedzice; Mazur Jan i Jawor Stanisław – Częstochowa; Wypler Willibald – Gliwice; Koszyk Wojciech – Kłodzko; Stawarz Jarosław – Kraków, Kolegium; Mól Stanisław – Kraków, Kolegium (infirmaria); Siepsiak Jacek – Kraków, Dom Pisarzy; Tomaszewski Czesław – Kraków, Dom Pisarzy; Blajerowski Piotr – Kraków, święta Barbara; Kramer Grzegorz – Kraków, święta Barbara; Konior Jan – Kraków, Zaskale; Krzemiński Józef – Nowy Sącz, Skargi; Łokieć Wojciech – Nowy Sącz, Skargi; Studziński Jarosław – Nowy Sącz, Kolejowa; Hansel Jerzy – Opole; Rusiniak Waław – Opole; Bogusz Michał – Stara Wieś; Klemenz Józef – Wrocław, Stysia; Konenc Maciej – Wrocław, Stysia; Gęgotek Andrzej – Zakopane; Górski Andrzej – Zakopane; Wojnowski Robert – Czeski Cieszyn.

*przeróżnych dostępnych sobie źródeł zebrał i spisał ks. Jan Ożóg SJ*

## • PARAFIALNA AKADEMIA ROZMAITOŚCI •

### Indonezja – kraina tysiąca wysp

W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości 12 maja wykład pt. „Indonezja – kraina tysiąca wysp” poprowadziła p. Bogumiła Jabłeczka, doktorantka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opowiedziała słuchaczom o swoich doświadczeniach z rocznego pobytu w tym pięknym kraju i o tym, co ją tam najbardziej zaskoczyło.

Indonezja składa się z 18 tysięcy wysp, z czego stale zamieszkałych jest jedynie 900. Stolicą jest Dżakarta, w której według oficjalnych statystyk żyje 8 mln mieszkańców, a nieoficjalnie aż 15 mln. Językiem urzędowym jest indonezyjski. Pod względem liczby ludności jest to 4. państwo na świecie. Jest to kraj wielkich kontrastów. W dużych miastach poziom życia jest wyższy, funkcjonuje przemysł, a w małych wioskach brak jest

nawet świeżej wody. Generalnie jest to kraj biedny i wręcz niemoralną rzeczą, zdaniem prelegentki, jest targowanie się, bo każdy Europejczyk jest bogatszy od Indonezyjczyka.

Podstawą wyżywienia jest tam ryż, ewentualnie makaron, do tego jedzą owoce morza i ryby. Prawdziwym rarytasem są oczy ryby i głowa. Przy sporządzaniu posiłków używają dużych ilości cebuli, czosnku i chili. Posiłki podają na papierze lub na liściach bananowca. Jedzenie kupuje się od ulicznych handlarzy. Piją dużo kawy podawanej w głębszych spodkach, siorbiąc przy tym dosyć głośno. Pałają bardzo dużo papierosów, w których tytoń jest wymieszany z dużą ilością goździków.

Inną rażącą Europejczyka rzeczą jest nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Jeżdżą, nie bacząc na kolor świateł. Na ulicach panuje chaos. Na

jednym skuterze jeździ razem nawet 6 osób. Indonezyjczycy często pytają o stan cywilny, bo dla mieszkańców tego kraju małżeństwo jest bardzo ważną instytucją społeczną. Nawet rozwiedziona osoba ma wyższą pozycję niż osoba niezamężna. Istotną rzeczą jest też religijność, przy czym nie liczy się, jakiego jesteś wyznania, ważne jest, abyś chodził do kościoła. Idąc do świątyni należy ubrać kebaję, koronkową bluzkę z długim rękawem, i sorong - szeroką batikową chustę kilkakrotnie owiniętą wokół pasa. Sorongi noszą również mężczyźni.

W czasie bardzo ciekawej prelekcji można było usłyszeć dużo więcej tego rodzaju „smaczków”, które zdumiewały i dziwiły, ale przede wszystkim otwierały na zrozumienie i przybliżały tak odmienną od naszej - indonezyjską - tradycję i kulturę.

AO





Karolina Olszewska

# Pokój mój ci daję – twój Tata, Wszechmogący Bóg

**„Szokujące wieści znów podają media. Na naszych oczach za tragedią tragedia. Wielka woda zalewa okolice. Zniszczone domy, pola, ulice... Wybuchają góry, spadają samoloty. Poza tym wszyscy mamy kłopoty. Chociaż problem nie jest równy problemowi. Jak tutaj żyć? Każdy się głowi (...).”**

**TGD – „Alleluja”**

Kilka dni temu Polskę obiegła wiadomość o trzyletniej dziewczynce, która umarła na skutek przegrzania, po tym, jak jej tato zostawił dziecko na osiem godzin w samochodzie na firmowym parkingu, w pełnym słońcu. Niewyobrażalna tragedia. Czytam komentarze pod newsem. Jedni współczują, drudzy potępiają, doradzając ojcu skończenie ze sobą za pomocą sznurka. Wczoraj oglądałam świadectwo Janka Meli – 25-lata, który jako dziecko stracił w wypadku prawą rękę i nogę, oraz jego mamy, która przeżyła utonięcie młodszego syna, wcześniej pożar całego domu i późniejszy wypadek Janka. Przypomina mi się też historia Eleni, piosenkarki, której nastoletnią córkę zamordował zardrosny chłopak.

Czy po takich tragediach, jak wyżej wspomniane, jest jeszcze życie? Czy możliwe jest, by się śmiać, być szczęśliwym? Czy można odczuwać w swoim sercu pokój? Myślę, że trauma po dramatycznych przejściach uniemożliwia odczuwanie pokoju. Ale wierzę, że nasz Bóg, gdy Go się o to poprosi, da - nie pokój ludzki, lecz pokój Boży, przewyższający wszelki umysł i który będzie strzegł serc i myśli w Chrystusie Jezusie (Flp 4, 7) pozwalając podnieść się z kolan i otrzeć łzy.

W Biblii - w Ewangeliach, w listach apostoelskich, na każdym kroku spotyka się wzmianki o pokoju, który daje nam Bóg. Nasz Pan jest Księciem Pokoju. On chce nas nim obdarować. To my nie potrafimy tego daru przyjąć. Każde małe dziecko, gdy dostaje prezent od swojego rodzica, skacze z radości. Wraz z wiekiem zatracamy umiejętność przyjmowania prezentów z radością. Nie są już one tak wyczekiwane i z tak ogromnym entuzjazmem przyjmowane jak wtedy, gdy byliśmy maluchami.

Tak samo dzieje się, gdy nasz Tato - Bóg, chce nam, swoim dzieciom, dać pokój, ale my jesteśmy bardzo samodzielni i grzecznie odmawiamy przyjęcia daru. Widzę to w swoim życiu i w życiu osób, z którymi rozmawiam. Naszym głównym przewinieniem jest to, że my chcemy wszystko sami - sami zrobić, sami osiągnąć, poradzić sobie sami. Ot, takie Zosie Samosie. Nie potrafimy zawierzyć naszych spraw Bogu, odpuścić.

Jako pierwsza biję się w piersi. Jestem głupolem. Wiem, bo tyle razy doświadczyłam, jak się czuję, gdy mam w sobie Boży pokój. Wiem, jaki mam spokój w sobie, gdy codziennie karmię się Słowem. I co? I przychodzi taki dzień, że świat mnie porywa, jestem zmęczona, odkładam Biblię. Chwila-moment i troski i kłopoty łapią mnie w swoje pazury. I co dalej? Jako duża dziewczynka próbuję rozprawić się z nimi po swojemu. Kombinuję jak koń pod górę, męczę się, obmyślam plany, kreślę zadania do wykonania, wykrzykuję: „Eureka!”... By następnego dnia doświadczyć kompletnego bezsensu moich działań, które nie sprawdzają się w rozwiązaniu mojego problemu. Dopiero, gdy mocno już mną tąpnie, gdy czuję się wymięta i wypluta i kiedy już dogłębnie czuję, że nic sama nie mogę - kiedy tylko jestem w stanie pójść i zapłakać się na śmierć, wtedy biorę do ręki Biblię i wołam w rozpacz do Boga: „Błagam, pomóż, znów nawaliłam. Nie daję rady!”

I to jest najbardziej niesamowite, że mimo, iż moje błędy powtarzają się, Bóg nie odtrąca mnie za to, że znowu tak się zachowałam, odpuściłam sobie relację i poszłam w siną dal, by stać się Zosią Samosią. On za to podnosi mnie na duchu, wlewa nadzieję, pokazuje Słowo, które pociesza mnie i daje siłę. I wtedy, gdy znów powierzam moje

sprawy Ojcu, gdy okazuję zaufanie w Jego nieskończoną mądrość i dobroć, wtedy odzyskuję siły, otrzymuję skrzydła jak orzeł, biegnę bez zmęczenia, bez znużenia idę (por. Iz 40, 31).

Chciałabym zakończyć moją refleksję fragmentem piosenki chóru Trzecia Godzina Dnia, pt. „Alleluja”, która zawsze sprawia, że mój duch podnosi się ze smutku i zwątpienia: „Ulepieni z jednej gliny- wiele nas łączy. Chociaż czasem boli, życie się nie kończy. Ja tam sztywno obstawać przy tym będę, że nasza opowieść się zakończy happy endem. Bo Bóg jest dużo lepszy niż myślimy. Nie zawiedzimy się, gdy Jemu zawierzemy. On jest silniejszy niż potężne fale. Nasz Pan-Król włada doskonale. ALLELUJA!

## Spotkania Biblijne

W każdą niedzielę  
od 19.00 do 20.00

zapraszamy

do Izby Pamięci Solidarności  
na spotkania biblijne,  
podczas których dyskutujemy  
na temat czytań biblijnych  
z danej niedzieli.

Zapraszamy zarówno tych,  
którzy byli na Mszy św.,  
jak i tych,  
którzy na nią nie dotarli.

Wszystkich zachęcamy  
do wymiany refleksji.



## ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

Tak możemy mówić od niedzieli 27 kwietnia 2014 roku. 24 kwietnia, w ramach przygotowań do kanonizacji i obchodzonych we Wrocławiu „Dni papieskich”, o. Marek Wójtowicz, jezuita z Krakowa, wygłosił w Izbie Pamięci Solidarności wykład pt.: „Polska droga do wolności z Janem Pawłem II”. Wcześniej, uświadomił uczestnikom Eucharystii o godz. 18.00, że kanonizacja Karola Wojtyły jest dla nas darem, bo wszyscy jesteśmy powołani do świętości - każdy tam, gdzie jest. O godną oprawę muzyczną wydarzenia zadbał parafialny chór „Vox Clemens” pod kierownictwem prof. Piotra Łykowskiego i nasz organista, p. Andrzej Garbarek, którzy - jak wspominał ks. Proboszcz - swoim śpiewem i grą już przenieśli nas w przedświatki Nieba.

bs

## ABRAHAMA ZOBACZYŁ!?

W Lany Poniedziałek odwiedził nas o. Jacek Siepiak SJ, nasz były proboszcz. Tego dnia obchodził swoje 50. urodziny, na zakończenie Mszy św. o godz. 10.30 usłyszał tradycyjne „Życzmy, życzmy...”, a później, przed kościołem i w parafialnej kawiarence, przyjmował życzenia od swoich byłych parafian i podopiecznych z Duszpasterstwa Czterdziestolatek. Ojciec Jacku, Bazylu: Życzy..., a może lepiej - *Plurimos annos, plurimos!*

bs



For. Bogdan Szyszko

## GŁOS POCIESZENIA W RADIU RODZINA

22 kwietnia w katolickim Radiu Rodzina gościli w porannej audycji nasi redaktorzy z Głosu Pocieszenia. Mówili trochę o historii pisma, trochę o procesie powstawania kolejnych numerów, ale przede wszystkim apelowali o współpracę do parafian. Apelowali: piszcie,

dzwońcie, mailujcie do Głosu Pocieszenia. To Wasze-nasze pismo!

bs



For. Barbara Miśiewicz

## 3 MAJA,

### A NASZE SANKTUARIUM

3 maja to państwowe święto Konstytucji 3 Maja, ale też kościelne - Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Nasz obraz Matki Bożej Pocieszenia ma w nim szczególne miejsce. Przed nim, we Lwowie, w jezuickim kościele św. św. Piotra i Pawła w 1660 r. legat papieski Piotr Vidoni, na osobistą prośbę króla, dodał po raz pierwszy do litanii loretańskiej trzykrotne wezwanie: Matko Boska Królowo Korony Polskiej, a zebrany lud z radością wołał: módl się za nami! (więcej: <http://dworzak.jezuici.pl/o-parafii/sanktuarium/>). Jak jest z naszymi uczuciami w to podwójne święto - radość z wolności wyznawania swojej wiary czy raczej obawa przed zakusami tych, którzy chcą nam odebrać nasze prawa? Ot, aktualne pytanie.

bs

### REKOLEKCJE 40-LATKÓW

Członkowie Duszpasterstwa Czterdziestolatek (już coraz bardziej - Plus) zakończyli swoje doroczne ćwiczenia rekolekcyjne, które tradycyjnie, w ekspresowym tempie, odbyli w majowy weekend w gościnnym domu ss. urszulanek



For. Bogdan Szyszko

w Bardzie. Pogoda nie sprzyjała spacerom, ale rozmowom i owszem. Tym razem o. Jacek Siepiak SJ, rekolekcjonista, zwrócił szczególniejszą uwagę na przeżywanie wielkanocnych spotkań ze zmarłym Chrystusem (bo przeży-

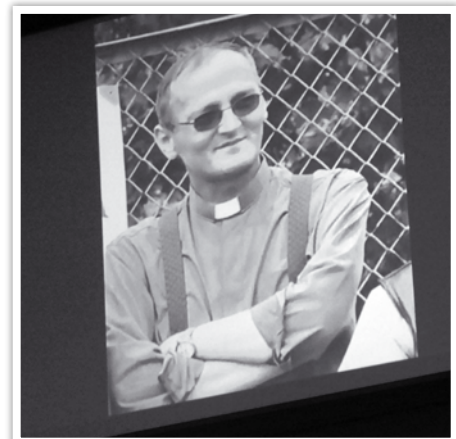
wać Wielki Post już w miarę potrafimy, ale Wielkanoc i okres wielkanocy!?). Jakie będą owoce? Jeśli tylko będziemy mieli świadomość, że ze Zmartwychwstania należy się stale cieszyć, to czegoż więcej potrzeba...?

bs

## 5. ROCZNICA ŚMIERCI O. STANISŁAWA TABISIA

To już 5 lat... W tę symboliczną rocznicę śmierci o. Tabisia, współtwórcy jezuickiego młodzieżowego duszpasterstwa Magis, w niedzielny wieczór modliło się grono jego wychowanków, duchowych spadkobierców, przyjaciół... Multimedialna prezentacja przybliżająca postać Ojca Staszka jako człowieka rodzinnego, jezuitę, wikarego, wychowawcę; śpiew pieśni i piosenek przeplatany wspomnieniami, przygotowany przez członków zespołu „Clemensianum”, pełna zadumy atmosfera i słowa o. Jarosława Studzińskiego, rozpoczynające mszę w intencji Ojca Tabisia: „Dobrze jest wspominać dobrych ludzi...”.

bs



For. Bogdan Szyszko

## ŚLADAMI ŚW. JANA PAWŁA II

Majowy wyjazd na pielgrzymkę śladami św. Jana Pawła II, to był dobry początek wspólnych parafialnych wypraw, które miejmy nadzieję, staną się lokalną tradycją.

23 maja, w piątkowe popołudnie w kościele zgromadziła się ponad 50-osobowa grupa pielgrzymów, którzy Mszą św. rozpoczynali peregrynację ścieżkami, jakimi podróżował Karol Wojtyła – Nasz Papież.

Zacząło się trochę niefortunnie, bo autobus spóźnił się ponad 1,5 godziny, ale później było już wszystko jak trzeba. I miejsca święte i wspaniali ludzie spotkani na szlaku (m.in. spotkanie





Fot. Bogdan Szyszko

z o. Prowincjałem Wojciechem Ziółkiem SJ), pięknie urządzone, nowe, muzeum Jana Pawła II w Wadowicach, wspaniałe zabytki Krakowa, Kalwaria Zebrzydowska, sanktuaria Bożego Miłosierdzia i nowe, papieskie. Dobra pogoda (choć raz pielgrzymów pokropiło, ale co to jest na trzy dni...) pozwalała chłonać wrażenia w miarę komfortowo, a kompetencja organizatora wyjazdu, p. Witolda Hermaszewskiego, jego uprzejmość i gotowość do wszelkiej pomocy pozwalały uczestnikom czuć się wygodnie i bezpiecznie. Zakwaterowanie w akademikach pozwalało na isticie studencką integrację (choć w już o niebo lepszych warunkach niż to kiedyś bywało!), a wspólne przejazdy pozwoliły na ujawnienie kolejnych talentów naszego proboszcza, ks. Jacka Maciaszka, tym razem towarzyskich (jego anegdota ubogacały pielgrzymkę od początku do końca; niektórzy się zastanawiali nawet czy mu ich wystarczy: wystarczyło).

No i pół setki ludzi poznało się bliżej – choćby na tyle, by nie przejść obojętnie obok siebie na ulicy czy w kościele.

Warto było!

bs

### NIEZWYKŁY KONCERT

Jest szansa na powstanie nowej tradycji. 27 maja, miesiąc po kanonizacji św. Jana Pawła II Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk zorganizował u nas koncert poświęcony naszemu wielkiemu rodakowi wyniesionemu na ołtarze. I chęć go powtórzyć za rok.

Młodzież z Duszpasterstwa Akademickiego „Wawrzyny”, z parafii Trójcy Świętej oraz ze szkoły muzycznej I stopnia na Sępolnie właśnie u nas, u stóp Matki Bożej Pocieszenia, Matki Robotników, zaprezentowała repertuar poruszający nie tylko serca, ale i nogi, ręce i całe ciała. Żywiłowe wykonania utworów muzycznych, nie tylko religijnych,

w połączeniu z radosnymi uśmiechami dzieci i młodzieży, grającej i recytującej piękną poezję robiło na słuchaczach naprawdę mocne wrażenie. A to wszystko, by uczcić Jana Pawła II, człowieka, którego większość z nich nie pamięta, a który odcisnął na nas i na nich tak znaczące piętno, swoją mocną wiarą i umiłowaniem drugiego człowieka...

Choć słuchaczy nie było zbyt wielu, a i uczestnicy się pospóźniali (wcześniej nad miastem przeszła niemal tropikalna burza) wydarzenie było na pewno znaczące. Pokazało, że chociaż nie zawsze pamiętamy, co Jan Paweł II do nas mówił, jednak to to, co powinniśmy z jego dziedzictwa nieść w życie, żyje w nas pod postacią drobnych poświęceń na co dzień i sumiennego „grania” na takich instrumentach, w jakie nas Pan Bóg wyposażył. Ale z uśmiechem!

bs



### CZUWANIE W WIGILIĘ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

W Wigilię Zesłania Ducha Świętego w sobotę 7 czerwca, o godz. 20.00 w czterech kościołach Wrocławia (i nie tylko) odbyło się modlitewne czuwanie, podczas którego jego uczestnicy wspólnie wielbili Pana Boga, wysłuchali konferencji, modlili się o wylanie darów Ducha Świętego, a w końcu uczestniczyli w Eucharystii.

Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Kana” jako współorganizator czuwania, wraz ze wspólnotami „Dobra Nowina”, „Benedictus” i „Getsemani”, serdecznie dziękuje naszym parafianom, którzy tak licznie zechcieli uczestniczyć we wspólnej modlitwie w kościele pod wezwaniem św. Elżbiety przy ul. Grabiszyńskiej do późnych godzin nocnych. Dziękując za was Panu Bogu, modlimy się o potrzebne wam łaski.

UC



### Błogosławieni...

W podziemiach kościoła ormiańskiego w Jerozolimie znajduje się przepiękny ołtarz, w którego centralnej części umieszczono symboliczną postać Matki Bożej trzymającej na ręku, zamiast Dzieciątka, Najświętszy Sakrament. Jest to jedna z dwunastu tzw. gwiazd – ołtarzy adoracji, których pomysłodawcą jest Polak - Piotr Ciołkiewicz. W wywiadzie udzielonym „Gościowi Niedzielnemu” (nr 47/2012) opowiada on, że kiedy ołtarz wjeżdżał do Jerozolimy, samochód nie mógł zmieścić się w wąskich uliczkach. I wtedy kupcy prowadzący tam handel zaczęli przygotowywać dla niego drogę. Jak mówi p. Ciołkiewicz: „Takiego zamieszania nie było chyba od czasów wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy”. Wszyscy, a byli to głównie Arabowie, składali swoje kramy, aby przepuścić Matkę Boską.

To ważne, abyśmy nie klasyfikowali ludzi na lepszych i gorszych ze względu na narodowość, wyznanie, kolor skóry czy kulinarne upodobania. Świat pełen jest ludzi dobrych, szlachetnych, życzliwych. Wypatrujmy ich podczas naszych letnich wyjazdów – nieważne jak daleko nas na wypoczynek zanieś ☺. Niech spotkanie z człowiekiem dobrej woli będzie naszym bezcennym wakacyjnym wspomnieniem. I sami starajmy się taki właśnie swój obraz zostawić w pamięci innych.

Iwona Kubis

# INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53–232 Wrocław, al. Pracy 26,

tel. 71 360 10 18, 797 907 703, [www.dworzak.jezuici.pl](http://www.dworzak.jezuici.pl)

## Godziny niedzielnych Mszy św.:

**6.30** (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), **7.30, 9.00, 10.30** (kościół górny),  
**10.30** (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji), **12.00, 18.00,**  
**20.00** (Msza św. z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

**W dni powszednie:** 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji).

**W święta kościelne, tzw. „zniesione”:** 6.30, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00, 19.30.

## Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30,  
z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA l/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.



## Zapraszamy:

- do biblioteki parafialnej czynnej w czwartki w godz. 17.00 – 18.00 oraz w niedziele od 10.00 do 12.00.
- na spotkania biblijne w niedziele o 19.00 (Izba Pamięci Solidarności);
- do kawiarenki parafialnej (niedziele 8.30-13.30);
- na cichą, prywatną, Adorację Najświętszego Sakramentu w 1. niedzielę miesiąca o godz. 15.00 (górną kościół);
- na nabożeństwa w I piątek miesiąca: spowiedź święta na porannych Mszach św. i po południu od godz. 16.00. Dzieci zapraszamy na Mszę św. do górnego kościoła na godz. 17.00 a młodzież - do kościoła dolnego na godz. 19.00. Godzina miłosierdzia - godz. 15.00 w kościele dolnym;
- na nabożeństwa parafialne: do Matki Bożej Pocieszenia – wtorki godz. 17.30; majowe (do Matki Bożej) – o 17.30; czerwcowe (do Najświętszego Serca Pana Jezusa) – o 17.30, różańcowe – w październiku o 17.30; wypominkowe – w listopadzie o 17.30.

## Chrzty po 29-03-2014 do 8-06-2014

Maria Sławkowska, Paweł Tomasz Ciechanowski, Alicja Paulina Kocik, Maria Małgorzata Tomczyk, Krystian Patryk Mikołajczak, Maksymilian Radosław Bogulak, Aleksander Oliwier Bogulak, Helena Magdalena Korczak, Maja Jastrzębska, Klaudia Pukiel, Wiktor Krzysztof Mroczek, Emilia Kamionka, Dominik Nikodem Luśnia, Filip Jan Parlej, Kacper Krzysztof Nagoda, Maja Szutkowska, Krzysztof Franciszek Kłobucki, Damian Mieczysław Szklarecki, Maja Helena Dawiskiba, Mikołaj Bestrzyński, Larysa Małgorzata Mieszczanowicz, Alicja Małgorzata Koryciak, Aleksander Szostak, Zofia Barbara Głowacka, Maja Piechowska, Marta Yablonskaya, Łucja Klusek, Klemens Siwa, Filip Aleksander Musiał, Jędrzej Rajewicz, Herman Tadeusz Rajewicz, Zuzanna Amelia Hanus, Zuzanna Ewa Łengowik, Natan Jacek Kolasa



## Śluby

Kamilia Magdalena Chalińska – Mikołaj Łukasz Zalewski



## Pogrzeby po 11-04-2014 do 1-06-2014

Stanisław Piwowar (\*6-05-1929+11-04-2014); Roman Stanisław Jarzyński (\*5-02-1946+16-04-2014); Jan Strączek (\*15-02-1935+21-04-2014); Grażyna Watras (\*22-12-1949+17-04-2014); Stanisława Czarnocka (\*14-11-1941+22-04-2014); Stanisław Wasyl (\*7-12-1929+22-04-2014); Helena Tokarska (\*3-05-1925+21-04-2014); Jan Stanisław Kaczmarek (\*13-08-1938+25-04-2014); Maria Maliszewska (\*14-07-1916+30-04-2014); Krystyna Mycek (\*23-09-1951+30-04-2014); Teofila Kozłowska (\*3-01-1940+5-05-2014); Teodozja Janina Sierosławska (\*9-08-1923+14-05-2014); Leszek Marian Zagar (11-02-1963+16-05-2014); Józef Kubicki (\*25-04-1927+21-05-2014); Janusz Maciej Ciulik (\*27-12-1954+23-05-2014); Mariusz Ruszała (\*31-07-1960+23-05-2014); Henryk Kędzia (\*3-02-1930+24-05-2014); Janina Gałek (\*2-10-1930+24-05-2014); Bogdan Wierciszewski (\*16-01-1967+9-05-2014); Zygmunt Walenty Dajczak (\*3-12-1953+1-06-2014); Zenon Kąkolewski (\*5-09-1936+29-05-2014).



## „Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl), tel. kontaktowy: 601 892 763

**Wydawca:** Rzymskokatolicka Parafia św. Klemensa Marii Dworzaka;

**ISSN** 2299-5897; **Nakład:** 700 egz.

**Redaguje:** Kolegium;

**opiekun:** o. Jacek Maciaszek SJ;

**sekretarz redakcji:** Aleksandra Kumaszką;

**redaktor prowadzący numeru:**

Bogdan Szyszko;

**redakcja:** Mariusz Bodynek, Anastazja J. Drath, Małgorzata Drath, Weronika Kumaszką, Iwona Kubiś, Alina Ogrodowczyk, Karolina Olszewska, Bogdan Szyszko;

**współpracownicy:** Barbara Ćwik, Przemysław Gardynik, Agnieszka Król, Aleksandra Milewicz, Ryszard Milewicz, Bogumił Nowicki, Zofia Nowicka, o. Jan Ożóg SJ, o. Jacek Siepsiak SJ, Ewa Szyg;

**korekta:** Anastazja J. Drath;

**okładka:** projekt Małgorzata Drath;

**kolportaż:** Jacek Podsiadły, Przemysław Gardynik;

**spotkania kolegium redakcyjnego:**

II i IV piątki miesiąca, godz. 19.00 w budynku parafialnym (z wyjątkiem wakacji);

**dżyur redakcyjny:** niedziela, godz. 11.30–12.30, kawiarenka parafialna (z wyjątkiem wakacji);

**skład i łamanie tekstów:** Aleksandra Kumaszką.

*Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych oraz do odmowy zamieszczania niektórych treści reklamowych (nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń). Anonimów nie publikujemy i nie odpowiadamy na nie.*



ciąg dalszy ze strony 2

o. Tabisia z „Clemensianum”, dziękując Bogu za dar Jego życia i kapłaństwa poprowadzili modlitewne „wspominki”.

## 21 maja, środa

Na Mszy św. o godz. 18.00, z rąk ks. infułata Adama Drwięgi, 42 młodych ludzi z trzecich klas gimnazjum i pierwszych klas liceum z naszej parafii przyjęło sakrament bierzmowania.



Fot. Bogdan Szyszko

## 22 maja, czwartek

• W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości, o godz. 18.45 Izbie Pamięci Solidarności odbyło się spotkanie nt. „Matka Boża w polskiej poezji”, przygotowane przez prof. Grażynę Pańko.

## 23-25 maja

• Odbyła się parafialna pielgrzymka śladami św. Jana Pawła II do Krakowa, Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. Rozpoczęła się Mszą św. o godz. 15.30, tuż przed wyjazdem.



Fot. Barbara Mitłowicz

## 24 maja, sobota

• W godz. 10.00-14.00 na ulicach Pionierskiej i Żeglarskiej odbyła się kolejna już wyprzedaż garażowa.

## 25 maja, niedziela

• Nasi parafianie uczestniczyli w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

## 27 maja, wtorek

• O godz. 18.00 została odprawiona Msza św. dziękczynna za kanonizację Jana Pawła II. Po nabożeństwie odbył się koncert poświęcony Świętemu Janowi Pawłowi II, z udziałem młodych wrocławskich muzyków.

## 31 maja, sobota

• Odbył się Festyn Majowy – doroczna impreza, przygotowana w tym roku przez naszą parafię, Radę Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek i Gimnazjum nr 6.  
• Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia odwiedziła pielgrzymka Żywego Różańca z Obornik Śląskich. Pielgrzymów oprowadzał o. Jacek Siepiak SJ (który przyjechał na festyn).

## Czerwiec

• Codziennie o godz. 17.30 są odprawiane nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

## 1 czerwca, niedziela

• W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, zamiast kazań, usłyszeliśmy słowo metropolity warszawskiego, ks. kard. Kazimierz Nycza, na VII Święto Dziękczynienia. Po Mszach św. członkowie Akcji Katolickiej i Duszpasterstwa Ludzi Pracy zbierali do puszek datki na Centrum Opatrzności Bożej w Warszawie (zebrano 5167 zł).



Fot. Bogdan Szyszko

• Zmarła Mama o. Pawła Berweckiego. Pożegnanie odbyło się w poniedziałek 2 czerwca w kaplicy cmentarnej w Kiełczowie, a pogrzeb – w czwartek 5 czerwca w Gorzowie Wielkopolskim. Msza św. za śp. Stefanię Berwecką, została odprawiona w naszym kościele w niedzielę 15 czerwca o godz. 9.00.

## 6 czerwca, piątek

• Msza św. o godz. 19.30 została odprawiona w intencji Weroniki Kumaszk, wyjeżdżającej na 3-miesięczną wolontariacką posługę do Domu Dziecka w Kasisi w Zambii.

## 8 czerwca, Zesłanie Ducha Świętego

• Wsparcie poszkodowanym w katastrofalnych powodziach na Bałkanach wyraziliśmy, wspólnie z wiernymi w całej Polsce - na modlitwie oraz wrzucając datki do puszek w holu kościoła. Zebrano 6138 zł. Dziękujemy ofiarodawcom, ale też szczególnie Duszpasterstwu Ludzi Pracy i Akcji Katolickiej za przeprowadzenie tej, jak i poprzednich zbiórek.

## 12 czerwca, czwartek

• W ramach Akademii Rozmaitości, o godz. 18.45 w Izbie Pamięci Solidarności odbyło się spotkanie z p. Bogumiłą Jabłecką nt. „Indonezja – kraina tysięcy wysp”.

## 15 czerwca, niedziela

• O godz. 12.00 została odprawiona Msza św. w intencji byłych internowanych i prześladowanych w czasie stanu wojennego. Uroczystej koncelebrze, w licznej asyście pocztów sztandarowych, przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Mirosław Drzewiecki.

## 19 czerwca, Boże Ciało

• W tym roku ołtarze na uroczystość i procesję Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa zostały przygotowane przez młodzież z Magis-u, Duszpasterstwo Absolwentów, Wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym oraz Duszpasterstwo Czterdziestolatków.

## 20 czerwca, piątek

• O godz. 19.00 została w dolnym kościele odprawiona Msza św. na zakończenie roku szkolnego dla gimnazjalistów i licealistów. Pożegnano też na niej, kończącego prace w naszej parafii, duszpasterza młodzieży o. Jarosława Studzińskiego SJ.

## 21 czerwca, sobota

• W ramach „Nocy Kościołów” po wieczornej Mszy św., o godz. 18.45 w Izbie Pamięci Solidarności odbyła się dyskusja panelowa: „Czarne karty Kościoła?” Wzięli w niej udział: prof. Grzegorz Kucharczyk i Jerzy Wolak – redaktor „Polonia Christiana”.

opr. bs



# „Nasze” Boże Ciało

złocista kropla  
owoc winnego krzewu  
i pracy rąk ludzkich  
ziarno pszeniczne  
kłosy jeszcze się kołyszą  
dłonie wyciągnięte  
i usta szepczące  
a oto  
Pan przychodzi  
by zamieszkać  
by pozostać  
by błogosławić  
bo  
do końca nas umiłowiał

Agnieszka Jadwigowicz



2008



2006



lata 70.



2010

Od tylu wieków  
każdy może dotykać Twoich pięciu ran  
pięciu ciemności  
i kłaść nie umyte palce  
na czystą księgę Twego ciała  
wołać Cię po imieniu  
przedrzeźniać Twoją samotność  
rozszerpywać Słowo  
wykrzykiwać szepc przez megafony  
czerwone żarówki biegnąc podpalają  
słone ścieżki Twojego potu  
Rozdany do ostatniego włókna  
rozszczepiony jak światło w tysiącach  
pryzmatów  
Twoją krwią napełniono butelki  
taniego wina wieczornej pociechy  
Tak wspólny że każdy  
i tak osobny że wnikaś  
nawet w moją osobność  
Przechodzisz Twój ślad trwa na wodzie  
niewód krwawiący wlecze się przez  
morze  
rodzisz się ze mną  
i ze mną umierasz  
i tylko kiedy czynię zło sam jestem  
pusty bez siebie bo bez Ciebie

Anna Kamieńska